Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 14. — ROK XL.

NIEDZIELA
15 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranic	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 51 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·[illegible]0 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-14. DRUKARNIA Nr. 133-14 i 141-13

Pomniki etatyzmu.

Dobrze chociaż, że jest jeszcze przestrzegane prawo, zmuszające rząd raz w roku zjawiać się przed parlamentem z projektem budżetu, aby go przepuścić przez filtr dyskusji. Nie dlatego, by ktoś mógł się łudzić, że w cyfrach budżetowych znajdzie spiżowe pozycje, wytyczające politykę rządu na rok najbliższy, że będą one odzwierciedleniem jakiegoś planu gospodarki państwowej. W naszych warunkach podobne nadzieje byłyby zupełnie nie na miejscu. Nie po to włożono tyle trudu w wybory 1928 i „brzeskie“ w 1930 r., by wskrzeszać krępujące gospodarkę budżetową hamulce. Większość sejmowa uchwali posłusznie to, co do uchwalenia otrzyma, a co będzie potem, któżby to mógł przewidzieć...

Obrady Sejmu nad budżetem stwarzają bodaj jedyną okazję do oświetlenia niejednej ciemnej strony panujących przy obecnym reżymie stosunków. Piątkowe posiedzenie komisji budżetowej zaliczyć wypada do takich właśnie pożytecznych momentów. Referat budżetu ministerstwa komunikacji, wygłoszony na tem posiedzeniu przez posła z rządowej większości, Brzozowskiego, był pewnego rodzaju niespodzianką, na jaką nie często zdobyć się potrafi sanacyjna grupa w Sejmie. Na rzeczowość i krytycyzm uwag referenta wpłynęła, być może, ta okoliczność, że był on przez pewien czas prezydentem m. Lwowa, a obecnie przewodniczy jednemu z poważnych komunalnych przedsiębiorstw w Małopolsce, mianowicie Jaworznickim komunalnym kopalniom węgla. Może bliższe wglądnięcie w warunki, w jakich wiodą dziś swą egzystencję przedsiębiorstwa samorządowe i prywatne, uchroniło referenta od sugestji bezwzględnie obowiązującej w sanacyjnym klubie i dozwoliło mu wniknąć w istotę fatalnych skutków etatyzmu w życiu gospodarczem.

Na tak małym odcinku budżetowym, jak roboty publiczne, ze zredukowanym więcej niż czterokrotnie, budżetem, — jednym z najmniejszych budżetów! — znalazło się dość miejsca na anomalje, charakteryzujące całość dzisiejszej polityki rządowej. Ze skromnych kredytów tego działu przeznacza się jeszcze specjalne dotacje na subwencjonowanie prowadzonych przez państwo kamieniołomów i klinkierni. Przedsiębiorstwa te, prowadzone niewiadomo po co wobec istnienia kamieniołomów i klinkierni prywatnych, nikomu nie potrzebne, deficytowe, żyją z subwencji rządowych, obciążających i tak nie bogaty skarb państwa. Któż zrozumie w dzisiejszych zwłaszcza, tak ciężkich dla społeczeństwa czasach, cel powoływania tego rodzaju tworów do życia. Czyż stworzenie kilku lub kilkunastu posad dla oddanych reżymowi osób może usprawiedliwić szkody, jakie wyrządza to przedsiębiorstwo swą konkurencją prywatnym właścicielom kamieniołomów i prywatnemu przemysłowi ceramicznemu, który dźwiga na sobie ciężar podatków, opłat socjalnych, wysokich kosztów kredytu? Jakże muszą wyglądać pod względem rzeczowości przetargi rozpisywane przez ministerstwo komunikacji, skoro z dostawą zgłaszają się do nich — obok firm prywatnych — kamieniołomy, podległe wprost ministerstwu i przez nie subwencjonowane! Wiadomo zgóry, kto w takich przetargach uzyska przewagę.

To samo widzimy, zresztą, i w innej dziedzinie. Znanym jest ostry kryzys, jaki przechodzi obecnie prywatny przemysł graficzny w Polsce. Padają pod nim wielkie i doskonale zaprowadzone przedsiębiorstwa, a mimo to do dziś istnieje pięć drukarń państwowych (w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wilnie i Lublinie), nie licząc drukarń wojskowych, zakładanych przez DOK. — tak, jakby władze i urzędy państwowe nie miały już gdzie wykonywać potrzebnych dla siebie druków. Niektóre z tych państwowych przedsiębiorstw drukarskich nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom techniki, a wszystkie przynoszą straty, mimo, że korzystają z różnych przywilejów i korzyści, jakie z tytułu ich oficjalnego charakteru mogą im przypaść. Zabierają pracę i zamówienia prywatnym przedsiębiorstwom, płacącym podatki i ponoszącym liczne ciężary publiczne — ale są! Pomniki etatyzmu, rujnującego konkurencją swą przemysł prywatny.

W innej znowu dziedzinie — Państwowe Zakłady Inżynierji wyrugowały niedawno prywatnych przedsiębiorców autobusowych w Wilnie, wprowadzając własną obsługę komunikacji miejskiej. Tosamo państwowe przedsiębiorstwo zaanektowało obsługę linji autobusowej Kraków — Biała, odbierając możność egzystencji prywatnym przedsiębiorstwom. Przykłady możnaby mnożyć.

Jeżeli temi metodami zabija się prywatną inicjatywę w przemyśle i całem życiu gospodarczem wogóle, nie można się dziwić, że kasa państwowa i wszystkie do niej przy budówki pod nazwą „funduszów“, cierpią na chroniczny spadek dochodów. Jeśli niszczy się konkurencją prywatne przedsiębiorstwa — ubywa tych, coby mogli płacić do kasy państwowej podatki.

Skutki są te, że jak to niedawno miało miejsce, jedna z poważnych instytucji państwowych w trosce o stan dróg w okresie zimowym, a nie posiadająca żadnych na ten cel funduszów — zwrócić się musiała... z prośbą do szeregu prywatnych towarzystw turystycznych i przedsiębiorstw autobusowych, by zechciały dobrowolną składką przyczynić się do usuwania w zimie śniegu z dróg, szczególnie ważnych dla komunikacji.

I tak długo nie będzie inaczej, dopóki państwo nie ograniczy swych funkcji do właściwych mu zadań, które polegają na kontroli i ułatwianiu pracy zakładom prywatnym, w dobrze pomyślanym własnym interesie, nigdy zaś na utrudnianiu im egzystencji przez stwarzanie przedsiębiorstw konkurencyjnych i bezwzględna, nie licząc się z niczem politykę podatkową.

J. W.

Zabezpieczenie pracy powołanym do wojska.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) Rada Ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nowela ta zawiera m. i. przepis, interesujący żywo najszersze rzesze pracowników, powołanych do czynnej służby wojskowej. Przepis ten wprowadza zasadę, że pracodawca nie może wymówić pracy funkcjonarjuszowi, ani też rozwiązać z nim stosunku umowy o pracę z powodu powołania funkcjonarjusza (wszystko jedno czy to będzie pracownik umysłowy, czy fizyczny) do wojska lub też z powodu odbywania przez niego służby w wojsku, o ile stosunek służbowy w chwili powołania do wojska trwał nieprzerwanie conajmniej 6 miesięcy.

Tosamo dotyczy pracownika, powołanego na ćwiczenia lub odbywającego ćwiczenia, czy też powołanego do służby wojskowej w czasie mobilizacji lub odbywającego tę służbę. Zasada ta, mająca na celu zabezpieczenie pracownikom powołanym do służby wojskowej oraz na ćwiczenia, warsztatu pracy po powrocie z wojska, nie będzie stosowana w wypadkach, kiedy umowa, zawarta na określony czas, upływa w czasie służby wojskowej, dalej jeżeli zakład pracy został zlikwidowany, oraz w wypadku, kiedy stosunek umowny został rozwiązany z winy pracownika.

Pozatem opiera się nowela powyższa w dziedzinie interesów pracownika, powołanego do wojska, na analogicznych postanowieniach ustawy o umowie o najmie pracy.

Wygrane na loterji.

Warszawa, (PAT.) Dzisiaj, w trzecim dniu ciągnienia trzeciej klasy 26-ej Polskiej Loterji Klasowej następujące wygrane padły na numery losów: po 50.000 zł. na nry: 98090 i 139.889, zł. 20.000 na nr. 83.357, zł. 15.000: 92.325, 10 000 zł. nr. 4.119 111.515, po 2.000 zł.: nry 564, 20.603, 139.260.

O czem piszą inni?..

Organ socjalistyczny przeciw samorządowi szkół wyższych.

„Nasz Przegląd" w obronie znanego stanowiska żydów przeciw samorządowi uniwersytetów cytuje następujący głos jakiegoś niewymienionego „tygodnika socjalistycznego", który ma być „ideowo sprzymierzony" z P. P. S. broniącą samorządu na terenie Sejmu"

„Autonomja uniwersytecka — brzmią wywody owego nienazwanego organu socjalistycznego — bywa niewątpliwie poważną zdobyczą dla obozu wolności w owych czasach, gdy rządy były reakcyjne, absolutystyczne a uniwersytety były siedliskiem myśli wolnej, były awangardą czasów, które nadchodzą. Rządy nasze są reakcyjne jak niegdyś. Ale zmieniły się, i to gruntownie zmieniły się uniwersytety. Z bastjonów wolności stały się fortecami reakcji... Najbardziej jednak zmieniło się oblicze społeczne i polityczne studenterji. Młodzież uniwersytecka jest tym terenem, na którym najgwałtowniej rozwijają się wszelkie bakcyle wstecznictwa i reakcji. **I gdyby w Polsce zaistniał rząd dnia jutrzejszego, musiał by niewątpliwie skończyć z placówką dnia wczorajszego, jaką się stała autonomja uniwersytecka**".

Jeśli się cytuje czyjeś słowa, to się tego „kogoś" powinno nazwać. „Nasz Przegląd" nie wiadomo, dlaczego, tego nie zrobił!

Żydzi przeciw p. Witosowi.

Wogóle agresywnie występują teraz żydzi... W „Momencie" p. Rozmaryn tak pisze o artykule ostatnim p. Witosa w sprawie stosunków w Małopolsce Wschodniej:

„Stosunek Witosa do mniejszości narodowych, a zwłaszcza do żydów, był zawsze jasny. Był on zawziętym antysemitą, przyczem i w czasach, gdy ster rządów spoczywał w jego ręku i jego zadaniem było, by przynajmniej pozornie zająć objektywne stanowisko wobec wszystkich obywateli kraju — nie mógł się powstrzymać i dał wyraz swym uczuciom antysemickim. Jego ostatnie wystąpienia nie są dla nas tedy nowością i niespodzianką. Jest wszak że bardzo charakterystycznem, że nawet wtedy, gdy jest oddalony od wszelkich wpływów na życie polityczne i gdy stara się wszelkiemi sposobami o odzyskanie ich przynajmniej częściowo, — to i wtedy nie mógł zataić swego wyłącznie negatywnego stanowiska do mniejszości narodowych wogóle i żydów w szczególności".

Jeden tylko p. Grynbaum...

Przemawiając w sprawie rządowego projektu o szkołach wyższych, p. Grynbaum oświadczył:

„**Doskonale zdajemy sobie sprawę** z tego, że jest to zamach na wolność uniwersytetów, na wolność wyższego nauczania".

„Kiedy onegdaj w Sejmie przedstawiciele różnych całkiem odłamów polskiej myśli politycznej poddawali druzgocącej krytyce projekt p. min. Jędrzejewicza, z polskich ust — konstatuje „Gazeta Warszawska" — nie padło nawet jedno słóweczko w jego obronie. Wczorajsza prasa obozu rządzącego nie usiłuje zupełnie uzasadniać znaczenia wolności nauki w Polsce jakiemikolwiek argumentami, powołującemi się na polski interes narodowy, na dobro polskiej kultury. W widocznem zakłopotaniu i zawstydzeniu, dzienniki sanacyjne starają się pisać o tej sprawie jaknajkrócej (np. „Dzień Dobry"! ograniczył się do siedmiu wierszy petitowych, w sprawozdaniu sejmowem, bez osobnego tytułu), odwracać od niej uwagę czytelnika, traktować zagadnienie całe jakby jakiś drobiazg bez znaczenia.

Tylko jeden pos. Grynbaum, ze szczerością sobie właściwą, odważył się dać jasne, wyraźne uzasadnienie zniesienia autonomji szkół akademickich — ze stanowiska interesu żydowskiego. Wyraźnie, z arogancką pewnością siebie ujawnił, jak przedstawia się w Polsce dzisiejszej rzeczywista hierarchja sił i interesów".

40-godzinny tydzień pracy.

Toczy się w Genewie dyskusja nad projektem wprowadzenia 40-godzinnego (w miejsce 46, lub 48-godzinnego) tygodnia pracy. Projekt ten wyszedł od rządu włoskiego, a poparcie znalazł w organizacjach robotniczych. W tej sprawie „Gazeta Polska" pisze:

„Projekt 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżki płac — nie wydaje nam się zaklęciem zdolnem odpędzić djabła kryzysu. Urzeczywistnienie projektu bez zmian — prawdopodobnie pogłębiłoby jeszcze bardziej rozpiętość cen rolnych i przemysłowych, wzmogło kryzys. Natomiast tenże sam projekt bez klauzuli gwarantującej utrzymanie płac na obecnej wysokości, nie jest niczem innem, jak jawną i międzynarodową aprobatą stanu „częściowego bezrobocia": Czy mało mamy „świętówek"

Tak pojęty projekt konwencji międzynarodowej o 40-godzinnym tygodniu pracy ma pewne swoje dobre strony, obok innych — ujemnych. Można spokojnie badać, które z nich przeważają. Natomiast nie należy wiązać ani z przyjęciem projektu żadnych wybujałych nadziei, ani z jego odrzuceniem czarnych przepowiedni.

Jest to sprawa „na marginesie" przesilenia światowego. Istotna walka o osiągnięcie równowagi gospodarczej toczy się w tej chwili nie między kapitałem i pracą, lecz między autarkją i międzynarodowym podziałem, kartelem i producentem na wolny rynek, między autarkją i międzynarodwym podziałem pracy. Ani 48, ani 40 — nie jest kabalistycznem „44" kryzysu".

W takim razie jednak narzuca się pytanie, co „Gazeta Polska" uważa za właściwy sposób walki z bezrobociem?

Przegląd religijny.

Studja i szkice Sigrid Undset. Rola Kościoła w średniowieczu. — Szkody wyrządzone przez Lutra. — Piusa XI. „Akcja Katolicka".

Świeżo opuścił prasę niemiecki przekład szkiców i studjów laureatki Nobla, konwertytki na katolicyzm, Sigrid Undset (Begegnungen und Trennungen", wyd. Kösel — Pustet). Jest to owoc rozmyślań autorki nad rolą chrześcijaństwa i katolicyzmu w świecie i w historji, i nad wartościami rasy germańskiej. Wartość ich jest nierówna. Niektóre wręcz budzą zastrzeżenia. Inne natomiast tchną tak czystą, bezpodmiotową i bezinteresowną miłością katolickiego ideału życia, że mogłyby zająć miejsce w jakiejś antologji złożonej z wybranych myśli najlepszych myślicieli katolickich... Dotyczy to zwłaszcza jej uwag o „misji Kościoła".

Sigrid Undset pisze z głębokim smutkiem o upadku kościołów i sekt chrześcijańskich, które powstały przez oderwanie się od katolickiego Kościoła. Brak oparcia o „Skałę Piotrową" sprawił, że zamknięte w granicach jednego kraju stały się narzędziem jego rządu, używanem i nadużywanem do celów doczesnych, politycznych, nieraz niskich. Podobne niebezpieczeństwo — twierdzi Sigrid Undset — grozi także katolicyzmowi w tych krajach, gdzie „duchowieństwo stanowi część państwowego świata urzędniczego; ulega bowiem skłonności do uważania chrześcijańskiej i państwowej moralności za jedność". Znaczy to, jak się z dalszych uwag autorki pokazuje, że w tych krajach duchowieństwo rezygnuje w pewnych sprawach z suwerenności katolickiej normy moralnej nad wszystkiemi dziedzinami moralności (publicznej państwowej, narodowej, gospodarczej, społecznej i t. p.), a natomiast przyjmuje narzucone przez państwo pojęcia i poglądy moralne, uważając błędnie, że jego współpraca z państwem polega na przyjęciu państwa takiego, jakie jest, i na rezygnacji z dążenia do podniesienia go na wyższy poziom moralny.

Jest to błędny stosunek do państwa. Swoją moc i swoją treść musi odzyskać powiedzenie Zbawiciela, że „naprzód" należy szukać „królestwa Bożego", a wszystkie interesy i sprawiedliwe dążności będą zabezpieczone w szczerości dążenia do chrześcijańskiego ideału państwa.

Bardzo słusznie i trafnie ustala Sigrid Undset „największą zasługę" Kościoła dla Europy. „Przy wszystkich swoich słabościach — pisze — odniósł Kościół średniowiecza moralne zwycięstwo nad pogańskiemi skłonnościami ludów i książąt, nad chciwością i egoizmem pojedynczych stanów i osób; skutkiem tego, mimo przeciwieństw w uwarstwowieniu społecznem, mimo ciągłej chwiejności granic królestw i księstw, i ich walczących z sobą interesów, mimo języka i z nich wynikających antypatyj psychologicznych. Europa była rzeczywiście jednością, była bowiem „chrześcijaństwem", — była jednością opierającą się o powszechne przeświadczenie, że nauka Kościoła zawiera jedyną i właściwą prawdę o początku ludzkiego życia, o jego celu i jego znaczeniu".

Te poglądy znakomitej autorki można oburącz podpisać i bez zastrzeżeń przyjąć. Ocena roli Kościoła w średniowieczu, którą wypowiada Sigrid Undset, jest podzielana przez historyków, nawet niekatolickich. Anglikanin, prof. Mur'z w swej książce „Nacjonalizm i internacjonalizm" (znanej mi z przekładu francuskiego), idzie jeszcze dalej; wprost bowiem Lutra oskarża o zniszczenie jedności Europy przez to, że odrzucił jedyną, jaka wówczas była, platformę katolicką moralności, a w jej miejsce nie dał nowej uniwersalnej. Podobne myśli wypowiada jeszcze rosyjski filozof, pracujący dziś we Francji, Berdiajew który na podstawie analizy współczesnych prądów umysłowych i rozwoju kulturalnego dochodzi do przekonania, że ludzkość zmierza ku „nowemu średniowieczu", — mianowicie ku nowemu okresowi cywilizacji, który będzie polegał na odżyciu znaczenia religji Chrystusa w masach, na żywej ich wierze i konsekwentnej realizacji jej postulatów.

Wkraczamy jednak w dziedzinę już proroctw, choć może nie utopji... Nie w dziedzinę utopij, bo, co w pewnym okresie było możliwem i istniało, może istnieć i w drugim... Ale w dziedzinę proroctw. Wniosek Berdiajewa nie opiera się o żadne konkretne dane, któreby się dało rachunkiem i statystyką ustalić. Jest podyktowany wiarą i optymizmem.

Nie sposób natomiast nie zwrócić przy tej sposobności uwagi na głęboką myśl tkwiącą w idei Akcji Katolickiej, rzuconej przez Piusa XI. Właściwie bowiem w tem się ta idea wyraża, by umysłowość chrześcijan rozbitą dziś przez luterańską „swobodę badania" skonsolidować, by ją uaktywnić, i w końcu drogą powszechnego apostolstwa świeckich pozyskać całą Europę, cały świat, dla Chrystusa, czyli zjednoczyć.

Myśl Piusa XI schodzi się z pragnieniami i marzeniem wszystkich szlachetnych umysłów Europy, z myślami także S. Undset.

Pejot.

Milczenie, które nie jest... złotem.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Warszawa, dnia 13 stycznia.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu, na którem, jak wiadomo, znalazł się projekt ustawy o szkołach akademickich, miało kilka bardzo charakterystycznych momentów, które warto zanotować i podkreślić. Trzeba jednak, aby opinja publiczna w Polsce wiedziała, w jaki sposób odbywa się grzebanie wolności nauki, i kto w tym smutnym i niezaszczytnym dla nas obrzędzie uczestniczy. Pod tym względem dzień czwartkowy przyniósł dużo cennego materjału.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na stosunek rządu do projektu ustawy, która, gdy zostanie uchwalona — a z tem trzeba się poważnie liczyć — otworzy w życiu naszych wyższych uczelni nowy — sanacyjny — okres, zgóry można powiedzieć groźny dla ich rozwoju i przyszłości nauki polskiej. Już ten fakt, że autor projektu nie przybył na posiedzenie Sejmu, a zainteresowanie obradami ze strony ministerstwa zaznaczyło się jedynie obecnością wice-ministra, był bardzo znamienny. Pozatem loża rządowa świeciła pustkami. Opustoszała też większa część foteli klubu B. B. Wszystko to razem robiło wrażenie, że do momentu, w którym dosłownie ważą się losy nauki polskiej, po sanacyjnej stronie Sejmu nie przywiązuje się większej wagi.

To też niezwykle jaskrawo uwydatniła się przepaść dzieląca klub B. B. od opozycji i reprezentowanej przez nią ogromną większość społeczeństwa. Z jednej strony głęboka troska o przyszłość nauki polskiej i cała kulturalna Polska, z drugiej p. Sanojca, jako symbol, na mocno przerzedzonych ławach Bloku rządowego. Oto obraz, jaki musiał się rzucać w oczy licznie obsadzonej galerji, która tym razem wykazała duże zainteresowanie dla obrad sejmowych.

Albo taki charakterystyczny szczegół. Poseł Grünbaum w sposób niezwykle brutalny i prowokacyjny zaatakował polskie uniwersytety. Na ławach polskiej opozycji zrywa się burza, milczy natomiast klub B. B., a marszałek Sejmu nie uznaje za właściwe stanąć w obronie czci wyższych uczelni... Z głupiego przemówienia komunisty robi się tragikomedję, mobilizuje się przeciwko niemu straż marszałkowską, ale nic niema się do powiedzenia gdy pod adresem nauki i uniwersytetów polskich padają obraźliwe słowa i nieuzasadnione zarzuty.

Przebieg czwartkowego posiedzenia Sejmu, pierwsza w nim dyskusja nad projektem ustawy o szkołach akademickich, wywołały silny oddźwięk w społeczeństwie. Przyczyniła się do tego niewątpliwie wiadomość ze Lwowa, że pośrednią przyczyną zgonu prof. O. Balzera była kampanja przeciwko autonomji uniwersyteckiej. Prof. Balzer chory był od dłuższego czasu na serce, w ostatnich czasach jednak stan jego znacznie się poprawił. Wypłynęła jednak sprawa szkół akademickich. Prof. Balzer pisał wstęp do zbiorowej księgi protestującej przeciw zamachowi na naukę polską. Głębokiego wstrząsu chore serce nie wytrzymało.

Duże także wrażenie wywołała pogłoska o zamierzonem przez rektorów wyższych uczelni gremjalnem złożeniu godności, gdyby ustawa została uchwalona. Wiadomości tej zaprzeczyły niektóre dzienniki sanacyjne, lecz nikt do tego zaprzeczenia nie przywiązuje wagi, bo każdy rozumie, że taka możliwość istnieje. Może się wytworzyć tego rodzaju sytuacja, że nie będzie innego z niej wyjścia. Dzisiejsze „A. B. C.", naprzykład, potwierdza tę pogłoskę.

Pierwsze zetknięcie się opozycji z B. B. na tle projektu ustawy o szkołach akademickich nie wypadło dla tego ostatniego korzystnie. Widocznie nie posiadał argumentów na usłyszane uwagi i zarzuty, wolał więc milczeć. Ale tym razem jego milczenie nie było z pewnością... złotem.

A.

Po obu stronach granicy.

NIEMIEC, KS. HOFFMANN O STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH.

W grudniowym zeszycie „Polnisch-Deutsche Korrespondenz" (adres: Wiedeń, Döblergasse 2/26 i Kraków, św. Krzyża 11), napisał między innemi ks. prof Hoffmann z Wrocławia interesujący artykuł o swych wrażeniach i spostrzeżeniach **z podróży wzdłuż granicy polsko-niemieckiej**. Podróż tę przedsięwziął ks. Hoffmann wraz z p. K. Mayrem, wydawcą P. D. K., w celu szerzenia idei zgody i porozumienia między obu narodami. Odczyty, wygłaszane przez obu tych zasłużonych pacyfistów, naraziły ich na zarzut ze strony Niemców szerzenia „polskiej propagandy", ale za to umożliwiły im zetknięcie się z różnymi przedstawicielami obu narodów. Można się z opinjami obu pacyfistów godzić lub nie godzić, ale trzeba uznać i uszanować ich dobrą wolę i bezstronność w ocenianiu sporów między Polską a Niemcami.

Ks. Hoffmann wspomina najpierw o Gdańsku, stwierdzając, że spory i zatargi są ustawiczne. Są Niemcy, którzy zadowoleni są z ciężkiego położenia Gdańska, bo Gdańsk zadowolony nie ułatwiłby akcji za rewizją granic. Polacy zaś oświadczają, że dopóki Niemcy żądają zwrotu „korytarza", dopóty trzeba odbierać grunt żądaniom niemieckim przez budowę Gdyni, odniemczanie Pomorza, budowę magistrali węglowej etc.

„Do wzajemnych spotkań i zbliżeń nie dochodzi. Polskie gimnazjum w Gdańsku urządziło publiczną uroczystość ku czci Goethego z mową w języku niemieckim, którą wygłosił germanista z krakowskiego uniwersytetu; ani jeden Niemiec gdański nie przybył na tę uroczystość.

W północnej części niemieckiej granicy wschodniej — pisze dalej ks. Hoffmann — stosunki stają się coraz gorsze. W Prusach Wschodnich i na Pomorzu przypisuje Niemiec Polakowi a Polak Niemcowi wszystko z wyjątkiem — dobrego. Bardzo szerokie koła w Prusach Wschodnich obawiają się jeszcze dzisiaj polskiego napadu; wszystkie fortyfikacje i zarządzenia ochronne nie pomagają nic przeciw temu strachowi. Na Pomorzu niezliczona ilość Polaków obawia się zamachu Reichswehry, celem stworzenia faktów dokonanych, potrzebnych do wytoczenia sprawy rewizji granic na porządek dzienny. I napróżno się mówi bojaźliwym, że dowództwa armij i rządy w Warszawie i w Berlinie nie są tak nierozumne i tak pozbawione poczucia odpowiedzialności, by coś podobnego przedsięwziąć lub tolerować. Zbrodnicza książka Nitrama („Polacy napadli na Prusy Wschodnie"), która drukowana w wielu wschodniopruskich gazetach, wywarła swój wpływ, której tytuł w owym czasie widniał na wszystkich słupach reklamowych, wywołała istną panikę; bieliznę, złoto, kosztowności przesyłano z Prus Wschodnich do Rzeszy, wycofywano kredyty z Prus Wschodnich. Szerzono pogląd, że Hindenburg nie broni Prus Wschodnich. Rząd nie znalazł słowa potępienia dla tej roboty i tylko energiczny nadprezydent Prus Wschodnich, Siehr, którego usunął system Papena, uspokajał ludność. A wkrótce potem ukazała się w języku polskim analogiczna, przeciw Niemcom zwrócona książka. Jeśli znikła już panika, to jednak pozostała obawa i nieufność do sąsiada".

O położeniu mniejszości pisze ks. Hoffmann:

„**Polak pogodził się z tem, że w jego ojczyźnie nie wszyscy ludzie mówią w domu po polsku, Niemiec się z tem nie pogodził.** Prusy mają liberalną ustawę o szkołach mniejszości narodowych. Ta ustawa jeszcze obowiązuje, choć jej ojciec, radca ministerjalny Rathenau napisał celem obalenia jej złośliwą książkę

„Polonia irredenta” i choć walczy się z tą ustawą w słowie i piśmie. Mniejszość polska w Niemczech jest bezwątpienia lojalna, podobnie jak i niemiecka (?) w Polsce. Coprawda nieodpowiedzialna propaganda pozbawionych poczucia odpowiedzialności grup i polityków w kierunku przesunięcia granicy polskiej (!) na zachód (?) utrudnia bardzo mniejszości polskiej zdobycie zaufania do lojalności polskiej. A jeszcze bardziej utrudniają mniejszości niemieckiej w Polsce pozyskanie zaufania mowy Trewiranusów i Schleicherów i cała niemiecka polityka rewizjonistyczna”.

Dalej wyraża ks. Hoffmann radość z powodu otwarcia polskiego gimnazjum w Bytomiu. W każdej sali widział tam krucyfiks i portret Hindenburga. Po stronie polskiej zbudowano piękny gmach niemieckiego gimnazjum w Królewskiej Hucie. Tu znowu obok krzyżów widnieją na ścianach portrety prez. Mościckiego i Biały Orzeł.

Tak to po jednej i po drugiej stronie znalazł ks. Hoffmann niejedną rzecz zasługującą na potępienie i niejeden fakt, będący lepszą wróżbą na przyszłość. Lecz, niestety, działaczów w stylu ks. Hoffmanna jest w Niemczech znikoma ilość.

Na ziemiach Rzeczplitej

Pogrzeb ś. p. prof. Balzera.

W piątek popołudniu odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. dra Oswalda Balzera. Egzekwie żałobne odprawił ks. **arcybiskup dr. Twardowski.** Kondukt żałobny zatrzymał się przed starym gmachem uniwersytetu, gdzie ś. p. prof. Balzer przez blisko pół wieku wykładał historję ustroju Polski. Nad trumną wygłosili przemówienia podnosząc ogromne zasługi naukowe i obywatelskie zmarłego, **ks. Rektor dr. Gerstman** w imieniu Uniwersytetu J. K., **Rektor Kutrzeba w imieniu Polskiej Akademji Umiejętności i U. J., prof. dr. Piniński w imieniu** wydziału prawa oraz towarzystw naukowych krajowych i zagranicznch. Wkońcu przemawiał przedstawiciel młodzieży akademickiej. Po wykonaniu pieśni żałobnych przez chór akademicki, kondukt przeszedł głównemi ulicami miasta, na których płonęły latarnie osłonięte kirem. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, wojewoda **dr. Rożniecki, reprezentujący Pana Prezydenta Rzplitej,** w którego imieniu złożył wieniec na grobie uczonego, następnie senat Uniwersytetu Jana Kazimierza z insygniami, rektorzy wyższych uczelni lwowskich, prezydent miasta z radą miejską, delegacja oficerów garnizonu lwowskiego, przedstawiciele władz administracyjnych, sądownictwa i palestry, towarzystw naukowych, społecznych i t. d. profesorowie uniwersytetu Jana Kazimierza in corpore, młodzież akademicka oraz liczna publiczność. Zwłoki złożono na cmentarzu łyczakowskim.

Dymisja naczelnika wydziału
dla spraw żydowskich w Min. W. R. i O. P.

Naczelnik wydziału dla spraw żydowskich w Min. Wyzn. i Ośw. Publ. **dr. Konstanty Tchórznicki** ustępuje ze swego stanowiska z dniem 15 bm. Został on mianowany sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Dr. Tchórznicki, jako naczelnik wydziału do spraw żydowskich Min. W. R. i O. P. piastował swój urząd od czasu ustąpienia p. Adelberga z tego stanowiska. Koła żydowskie czynią starania, by na stanowisko naczelnika wydziału dla spraw żydowskich Min. W. R. i O. P. mianowało Żyda.

———o———

STAN ZDROWIA KS. ARCYBISKUPA NOWOWIEJSKIEGO, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, **polepszył się znacznie.** Prawa ręka znajduje się jeszcze w szynie, a potłuczenie w lewej ręce nie sprawia większego bólu. Również temperatura wskazuje na polepszenie.

NAWRÓCENIE DUCHOWNEGO PRAWOSŁAWNEGO. Dn. 6 bm. przed Księdzem Biskupem drem Adolfem Szelążkiem w Łucku, złożył wyznanie wiary i został przyjęty do Kościoła świętego w obrządku wschodnim b. duchowny prawosławny, ks. Teodor Pasicznyk. Po złożeniu wyznania wiary, ks. Pasicznyk udał się do Kowla, gdzie w kościele OO. Redemptorystów obrz. wsch. wziął udział w rozpoczynających się w tym dniu uroczystościach Bożego Narodzenia wedle starego stylu. (KAP.)

SANATORZY MIĘDZY SOBĄ. Przed kilku dniami pułk. Miedziński w polemice z „sanacyjnem“ „Jutrem Pracy“ nazwał autora artykułu o min. Becku **„bylejakim bubkiem“.** Autor współpracownik P. A. T. Piotrowski uczuł się tem wystąpieniem dotknięty i zażądał satysfakcji.

PLUTONOWY ZASTRZELIŁ ŻONĘ KAPITANA. W Kociubińczykach koło Husiatyna plutonowy KOP-u, L. Szyszka, zastrzelił na drodze Janinę Łukowską, żonę kapitana KOP-u, a następnie strzałem, skierowanym w skroń, pozbawił się życia. — Tło tragedji na razie nie jest wyjaśnione.

Koniec Nadieżdy Allilujewej
żony Stalina.

Moskwa, w styczniu.

Moskwa ponuro milczy. Mroźna, otulona śniegiem, głodująca Moskwa pracuje i... stoi w kolejce. W przysłowiowej „kolejce“ spędza obywatel sowiecki połowę swego niezbyt wesołego żywota, kolejka do tramwaju i autobusu, kolejka do sklepu żywnościowego, do obiadu, do gazety, a nawet do łóżka w przepełnionych do ostatnich granic możliwości mieszkaniach. Nagle przed Kremlem urosła nowa ogromna kolejka.

Coś się stało wśród ciężkich murów dawnego carskiego bastjonu...

Z ust do ust podawano sobie tajemniczą wieść: **towarzyska Nadieżda Allilujewa zmarła.** Mało kto orjentował się, o kogo chodzi. Allilujewa? Pewno jakaś działaczka z dziedziny oświaty, wychowania dzieci, opieki nad niemowlęciem. Pewno „zasłużona rewolucjonistka, więziona niegdyś w kazamatach Syberji“. Bo takie stereotypowe nalepki przykleja się do nekrologu każdego dygnitarza sowieckiego. Szarzyzna słów zaciera kryjącą się poza niemi tragedję osobistą. Zmarła towarzyszka Allilujewa. Poniektórzy zaczęli sobie przypominać: **aleć to żona Stalina!**

Jeszcze w niedzielę wieczorem widziano żonę Stalina w Wielkim Teatrze. Jak zwykle — wesołą, jak zwykle — uśmiechniętą. Nazajutrz już mówiono o jej śmierci. W środę dopiero „Izwiestja“ podały krótką wzmiankę o zgonie towarzyszki Allilujewoj. Bez komentarzy, bez szczegółów biograficznych, bez zaznaczenia, że to właśnie żona Stalina, bez wskazania przyczyny śmierci.

W czwartek przed Kremlem stała już długa kolejka...

W obitej krepą sali — mała czerwona trumna. Wartę honorową pełni na zmianę pięciu robotników. Orkiestra G. P. U. gra marsze żałobne. W milczeniu przechodzą tłumy przez salę. Od czasu zgonu Lenina nie widzieli tych kirem obitych komnat, nie oglądali starego Kremlu.

Od czasu zgonu Lenina nie widziała też Moskwa takiego pogrzebu. W ostatnich czasach „rewolucyjny pogrzeb“ kończy się kremacją. **Żonę „cudownego Gruzina“ pochowano jednak w ziemi.** Małą czerwoną trumnę wynieśli na barkach najwyżsi sowieccy dygnitarze: Kalinin, Mołotow, Woroszyłow i rodak Stalina — Ordżonikidze. Milczący stutysięczny tłum wziął udział w pogrzebie tej, której nie znał, o której zaledwie coś niecoś słyszał. Ceremonjał pogrzebowy nie trwał długo: **zwłoki „towarzyszki Allilujewoj“ spoczęły na cmentarzu dawnego Nowodziewiczego klasztoru.** Klasztor już nie istnieje, ale cmentarz o starej moskiewskiej tradycji, z wielkiemi kamiennemi krzyżami i złotem wyrytemi tytułami „generał lejtenantów“ i „tajnych radców stanu“ zachował swój „przedrewolucyjny“ charakter.

Nadieżda Allilujewa ujrzała światło dzienne w Tyflisie przed 30 laty, jako córka ślusarza. Gdy była jeszcze małą dziewczynką podziwiała młodego seminarzystę Kobę, który częstokroć odwiedzał jej ojca. Później Koba brał udział w aktach terrorystycznych, ukrywał się nieraz u Allilujewa. Prawdopodobnie polubił ośmioletnią dziewczynkę, skoro tak o niej pamiętał, że gdy wrócił z Syberji po rewolucji, gdy z „Koby“ przedzierzgnął się w Stalina, gdy został prawą ręką Lenina, wybitnym działaczem sowieckim, pamiętał o małej Nadi: w r. 1919 przyjechał do Tyflisu i... wrócił wkrótce do Moskwy z młodziutką dziewczynką. Stalin liczył wówczas czterdzieści lat, Allilujewa — siedemnaście. Odtąd została jego żoną.

Więcej nic o niej nie wiadomo. Życie prywatne Stalina ukryte jest przed niepowołanymi. Najbliżsi przyjaciele dalecy są od wywnętrzania się. Toteż wieść o nagłym i tajemniczym zgonie żony dyktatora poruszyła całą Moskwę. **W niedzielę była jeszcze w teatrze, w środę już nie żyła.** Domysły, fantastyczne dociekania (w rodzaju — spożycia zatrutego dania, przygotowane przez kontr-rewolucjonistów dla Stalina), plotki i sensacyjne pogłoski spowiły mroźną, szarą, wygłodzoną Moskwę...

Verax.

Zjazd T. N. S. W. w Warszawie.

W drugim dniu obrad Walnego Zjazdu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych od godz. 10 min. 30 rano rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Głównego za rok ubiegły, która trwała do godz. 3 min. 30, poczem zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorjum. Po przerwie obiadowej wznowiono obrady o godz. 5 popoł. Przewodniczący poszczególnych komisyj zjazdowych przedstawili wnioski, na Komisjach przyjęte. Najważniejsze z tych wniosków dotyczyły nowelizacji pragmatyki nauczycielskiej w duchu rozszerzenia uprawnień nauczycielstwa regularnej wypłaty emerytur, egzaminów uproszczonych dla nauczycielstwa, i zniżek kolejowych dla nauczycieli szkół prywatnych, utrzymania na rok przyszły pierwszych klas gimnazjów prywatnych, których zniesienie w myśl nowego ustroju szkolnego w dobie kryzysowej zaciążyłoby na bycie materjalnym tych szkół. Dalej przyjęto sprawozdanie kasowe za rok 1932, preliminarz budżetowy na rok 1933 oraz określenie wysokości i podziału składki miesięcznej członków. Zlecono również Zarządowi Głównemu w celu rozciągnięcia funduszu pośmiertnego na ogół członków Towarzystwa poczynienia odpowiednich starań. W trakcie dyskusji przeciw Zarządowi wystąpili delegaci z opanowanego przez sanację Koła krakowskiego, widząc jednak, że na sali nie znajdują dla siebie poparcia, **opuścili obrady.**

W dalszym ciągu nastąpiły wybory uzupełniające do Władz Towarzystwa. Na prezesa Towarzystwa wybrano prof. Wł. Grabskiego, rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, byłego Prezesa Rady Ministrów i Ministra. Na członków Zarządu Głównego zostali wybrani: Kopczewski Wł., Nawroczyński B., Rondthaler A. i Suchodolski B. z Warszawy, L. Jaxa-Bykowski z Poznania i Zagórski J. z Torunia, na zastępców członków — Gepnerówna H., Dipplowa J., Niemiec Fr., Sedlaczek St.; Szwarc Ks. i Halfter P. z Warszawy. Zajączkowski T. z Katowic, Koszyk z Łodzi i ks. Gałęzowski z Łucka. Do Głównej Komisji Rewizyjnej — Dankowski St. z Krakowa, Golczewski K. ze Lwowa, Moycho St., Szczawiński Z. i Wierzejski J. z Warszawy. Do Głównej Komisji Rozjemczej — ks. Archutowski, Chełmiński J., Dowgird M., Gubrymowicz Wł., Kloss W., Riemer J., Schupp Br., de Tilly Walerja i Walicka A. — wszyscy z Warszawy.

———o———

PROCES O OSZUKAŃCZĄ GRĘ NA WYŚCIGACH. Wkrótce na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się pierwsza sprawa o oszukańczą grę na wyścigach. Przed sądem stanie niejaki Rakower, który **dzięki zmowie z żokiejami wygrał 45.000 zł.,** stawiając sumę 2.000 zł. Rakower grał na tak zwany „ciemny typ“ to znaczy na najsłabszego konia, który dzięki odpowiedniemu wyreżyserowaniu biegu przez żokieja, przyszedł pierwszy. Rakower został zwolniony za kaucją 5.000 zł. Proces ten odsłoni ciekawe kulisy różnych machinacyj wyścigowych.

Z całego świata.

Burze gradowe i mrozy.

Okręg południowo-afrykański Keiskammanoek (Przylądek Dobrej Nadziei) został nawiedzony silną burzą gradową, która wyrządziła olbrzymie szkody. Cztery osoby zostały ciężko ranne, zaś **jedno niemowlę zostało zabite w momencie, gdy spało w wózku na dworze.** Pozatem grad wybił wielką ilość bydła oraz zniszczył kompletnie wszystkie zasiewy. Wiele domów zostało poważnie uszkodzonych.

Z Oviedo (w prowincji Asturia, w półn. Hiszpanji) donoszą o panujących w tamtejszym okręgu mrozach przy jednoczesnych **opadach śnieżnych. Miasto jest niemal całkowicie odcięte od reszty świata.** Na słynnej drodze kastylskiej został wstrzymany ruch z powodu zasp śnieżnych. Częściowo zerwana jest komunikacja telefoniczna i telegraficzna.

Rok 1932 w Anglji w świetle statystyki katolickiej.

Ogłoszone z końcem ub. roku dane statystyczne stwierdzają powolny, lecz stały rozwój katolicyzmu w Wielkiej Brytanji. W roku przeszłym **nawróciło się 12.919 osób, czyli o 40 więcej niż w r. 1931.** Jest rzeczą ciekawą, że po wojnie corocznie liczba nawróceń w Anglji oscyluje z mniejszem lub większem odchyleniem około cyfry 12.000. Duchowieństwo katolickie obejmowało 3.057 księży, w tem 1.651 zakonników. Zbudowano czternaście nowych kościołów i kaplic i osiągnięto w ten sposób liczbę 2 288 świątyń w Anglji i Walji razem. — Liczba uczniów katolickich szkół średnich wynosiła 59.857, a liczba dzieci, uczących się w katolickich szkołach początkowych — 386.631. Postęp najwyraźniej uwidocznił się na terenie szkolnictwa. (KAP).

Zgon polskiego Biskupa na Dalekim Wschodzie.

Nadeszła wiadomość z Władywostoku o śmierci Polskiego Biskupa, Karola Śliwowskiego. Ś. p. Biskup Śliwowski urodził się 1845 roku, a sakrę biskupią otrzymał 2 lutego 1923 r. Zmarły sprawował urząd biskupi we Władywostoku, był szczerym patrjotą i gorliwym sługą Bożym. Z tego powodu wciąż był prześladowany i więziony przez bolszewików. (KAP.).

Stan obecny Kolegjum Kardynalskiego.

Rozpoczynający się nowy rok zastał Święte Kolegjum w składzie 53 kardynałów. Ponieważ maksymalna liczba członków najwyższego senatu Kościoła wynosi 70, więc **wakuje w tej chwili 17 miejsc kardynalskich.** Z pośród 53 kardynałów żyjących, **26 jest pochodzenia włoskiego, a 27 cudzoziemskiego.** Kardynałów kurjalnych — to znaczy rezydujących stale w Rzymie, jest 24, w tem 20 Włochów i 4 cudzoziemców. Wszyscy kardynałowie niekurjalni są arcybiskupami lub biskupami, z wyjątkiem kardynała Skrbenskiego, byłego arcybiskupa Pragi, który z powodu choroby nie pełni żadnej funkcji kościelnej i mieszka w odosobnieniu w jednym z zamków w Czechosłowacji. Wśród 27 kardynałów cudzoziemskich, jest 6-ciu Francuzów, 4 przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, 3 Hiszpanów, 3 Prusaków, 2 Polaków, 1 Bawarczyk, 1 Anglik, 1 Belg, 1 Brazylijczyk 1 Austrjak, 1 Węgier, 1 Irlandczyk, 1 Portugalczyk i 1 Czech. (KAP.).

Sowiecka wyprawa znalazła na oceanie Spokojnym ogromne korale.

W tych dniach powrócili do Moskwy członkowie wyprawy, jaka wysłana została na Ocean Spokojny przez Państwowy Instytut hydrologiczny. Wyprawa składała się z trzech grup, które dokonywały różnych odkryć na Morzu Japońskiem i cieśninie Beringa, jak również na Morzu Ochotskiem. Na czele wypraw stali Uszakow, Tarasow i Rachmanow. **W morzu Japońskiem wyprawa znalazła odłam skalny pokryty koralami.** Wyprawa wydobyła jeden taki koral w rozmiarze 2.10 metrów. Druga wyprawa mierzyła głębokość morza Ochotskiego i stwierdziła, że **dno morskie się zmieniło.** Podczas gdy dawniej w niektórych miejscach głębokość wynosiła 100 metrów, obecnie dochodzi do 1.000—1.500 metrów, gdzieindziej zaś tam, gdzie była znaczna głębokość, dziś głębokość dosięga zaledwie kilka set metrów.

Sport.

Słowiańska olimpjada zimowa w Zakopanem.

W Pradze bawił przez kilka dni prezes jugosłowiańskiego związku sportów zimowych dr. Ivo Pirc, który pertraktował z przedstawicielami czeskiego związku narciarskiego o udział w mistrzostwach Jugosławji, które się odbędą w dniu 27 do 29 stycznia w Bledzie.

Jugosławianie — mistrzostwa te chcą zmienić w ogólno-słowiańskie igrzyska zimowe z udziałem Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. W tym celu dr. Pirc udaje się z Pragi do Krakowa celem pozyskania również Polaków.

Prasa czeska proponuje, aby słowiańskie igrzyska odbyły się nie w Jugosławji, tylko w Zakopanem.

FINAŁY TURNIEJU TENISOWEFO W ST. MORITZ.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w St. Moritz rozegrano finały. W grze pojedynczej pań zwyciężyła zawodniczka szwajcarska Payot, bijąc po ciężkiej walce Francuzkę Adamoff 1:6, 6:3, 10:8. W grze podwójnej panów zwyciężyła para francuska Borotra-Baussus po dwu-godzinnej walce z parą niemiecko-szwajcarską v. Cramm-Maier 10:8 4:6, 15:13. W półfinale Francuzi wyeliminowali łatwo parę amerykańską Fones-Burwell. W grze mieszanej para francusko-szwajcarska Payot-Borotra pokonała parę Adamoff-Maier 6:2, 2:6, 6:1. W grze pojedynczej panów Amerykanin Jones „zwyciężyła“ bez walki gdyż jego przeciwnik drugi Amerykanin Burwell wyjechał, nie czekając na finał.

Ciekawy film narciarski.

Staraniem Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy wyświetlony zostanie we wtorek 17 bm. w sali Muzeum przy ulicy Smoleńskiej film p. t. „Kurs narciarski w filmie“. Początek o godzinie 19. Obraz ten ściągnie bezwątpienia liczne rzesze zawołanych narciarzy i entuzjastów tego sportu.



JACKIE COOPER.

nowa gwiazda ekranu, która występuje w filmie „Czemp“ w kinoteatrze „Wanda“.

Nad mogiłą Eugenjusza Korwin-Małaczewskiego.

Bawiąc w ostatnich dniach w Zakopanem, postanowiłem odwiedzić grób E. Korwin-Małaczewskiego. Powiedziano mi, że pochowano go na nowym cmentarzu zakopiańskim. Dzień był szary, lecz pogodny. Cmentarz pokryty lekką warstwą śniegu. Tylko na tych nagrobkach, które wznoszą się pionowo, można z tablic odczytać nazwiska zmarłych. Inne, zawiane śniegiem, były nie do rozpoznania. Po półgodzinnem błądzeniu po cmentarzu zwróciłem się do dozorcy cmentarza, aby mi wskazał mogiłę Małaczewskiego. Mała dziewczynka zaprowadziła mnie na sam środek cmentarza, gdzie wznosił się samotny, drewniany krzyż. Od tego krzyża na lewo zobaczyłem kamienną bryłę, przykrywającą jego mogiłę.

A przecież jedynem życzeniem bohatera było, aby go nie chowano w mogile przykrytej kamieniem! Ale i w tym wypadku, jak w całem życiu autora „Konia na wzgórzu“, złośliwy polski los udaremnił jego ostatnią wolę. Przykryto go ciężkim, nieociosanym głazem, tak jak ciężkim głazem niewdzięczności i nieuznania przytłaczano go za życia. Mogiła Małaczewskiego, powleczona warstwą lodu i śniegu, przemawiała, jakby skarżąc się, na lodowatość serc, które mroziły do reszty jego zapał i miłość dla Polski. Z trudem udało mi się usunąć zlodowaciałą skorupę śniegu z jego grobowca. A wówczas dostrzegłem skromną tablicę, na której maleńkiemi literami, ledwie czytelnemi, widniał napis: „Eugenjusz Korwin Małaczewski, żołnierz-poeta, autor powieści „Koń na wzgórzu“, podporucznik i t. d. Zmarł 22. IV. 1922!“

To dziwne! Tylko zawsze podporucznik! On, który przeszedł wszystkie możliwe kampanje wojny światowej, był w roku 1916 podporucznikiem w korpusie Dowbora Muśnickiego, walczył na Podolu, Ukrainie i Kaukazie, przeszedł wszystkie więzienia rosyjskie od Jarosławia począwszy aż po Archangielsk, aby połączyć się z armją Hallera i walczyć na ziemi polskiej, wsławiony walkami w dywizji dźwińskiej na Murmaniu, który walczył następnie w armji Hallera, pacyfikując Wschodnią Małopolskę, wreszcie w pamiętnym roku 1920 w czasie odwrotu bolszewików ranny w jednej z bitew, — w Polsce za te wszystkie rany i czyny bohaterskie nie mógł nigdy awansować nawet na zwykłego porucznika! I gdyby nie sława autorska, którą sobie zdobył brawurowym atakiem pisarskim, jakim był jego „Koń na wzgórzu“; może dziś byłby zupełnie zapomniany podobnie jak inni bohaterowie polscy i jego towarzysze broni, którzy spoczywają w ziemi murmańskiej.

A jednak wielka Jego dusza nie skarżyła się nigdy na to, że mniej zasłużonych od niego awansowano na kapitanów, pułkowników i generałów. Po dziwny ten człowiek nie miał w sobie nic żółci i nic egoizmu. Jeżeli w „Koniu na wzgórzu“ pisał te słowa: „Nie wziąłem od ziemi odzyskanej żadnego uradowania. Owszem, stała się powróconem i szczytem Golgoty jego życia“, to nie dlatego, że miał pretensje do swoich dowódców za brak uznania dla siebie. Golgotą jego życia stała się Polska współczesna przez to, że po odzyskaniu wolności [illegible] w [illegible] męczonem [illegible] stwie [illegible], której Małaczewski nigdy nie mógł zrozumieć, ani się z nią pogodzić. Bo jakżeż ten, który przeszedł morze krwi, który „się ocierał o krwawą robotę czerezwyczajek, widział trupy swoich żołnierzy, dobitych na polu obcasami w twarz, żywcem odartych ze skóry, spalonych na wolnym ogniu“, torturowanych w wyrafinowany sposób, jakżeż on mógł zrozumieć tępą bierność społeczeństwa polskiego? Mimo to nie złorzeczył Polsce. Lecz mówił: „Niech będzie pochwalone Jej święte imię“. Na taką siłę przebaczenia nie zdobędzie się nikt, kto nie jest katolikiem, co więcej, kto nie jest mistykiem. A właśnie Małaczewski był nim w najgłębszem tego słowa znaczeniu. W ostatnich latach życia czytał jedną wciąż książkę. Była nią Ewangelja. Ustawiczne obcowanie z odwieczną Prawdą wniosło w jego życie to czego mu nie dali ludzie, ani odrodzona Polska: spokój i radosną światłość. To też uniesiony nią przepowiadał: „Im jest gorzej, tem będzie lepiej. Wzmoże się, wywspaniali; wybuchnie duch. Kto umie leżeć duchowo krzyżem na świętej ziemi polskiej i obejmując ją miłośnie, słucha, co się w niej dzieje, — ten usłyszy, jakoby niezliczone mnóstwo odmienn[illegible] tętniących [illegible] To my: w Nadziei zakonspirowani, legitymujący się Wiarą, zbrojni Miłością. W zgiełku sejmikującego życia jeszcze nie słychać nas. Ale wkrótce wzmoże się w rzeszach dotkliwy, wielki głód tego, co jest niezbędniejsze, niż chleb powszedni. A wtedy przyjdziemy, duchem dzielni, czyli się nim dzielący. Jesteśmy w drzwiach.“ Kiedyś, gdy pod wpływem cierpień nastąpi największy cud: gdy pęknie nareszcie lodowata skorupa samolubstwa, która dziś tłoczy polskie serca, przyniosą nam echa z Tatr ten głos: Jesteśmy w drzwiach! To będzie głos Małaczewskiego do tych, wszystkich, którzy wierzyli zawsze, że w Polsce wciąż muszą się dziać cuda.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Pod lazurowem niebem.

(Zuzanna Rabska: „Marmur i słońce“).

Zbiorek utworów Zuzanny Rabskiej dał mi jedną z najpiękniejszych i najmilszych godzin poezji, jakie w ostatnich czasach przeżyłem nad tomikami współczesnej liryki polskiej. A stało się to przez artystyczną szczerość i bezpośredniość wrażeń, jakie poetka przywiozła ze swej podróży do Włoch, zabierając z pod lazurowego nieba bogatą skarbnicę tematu, której zawsze zazdrośnie strzegą pomniki świata starożytnej Romy i renesansu. A tę godzinę poezji przeżyłem tem silniej, że i na moich źrenicach palą się dotąd jeszcze żywo obrazy z nad laguny weneckiej i z nad Arno...

Treścią „Marmuru i słońca“ pani Zuzanny Rabskiej jest świat renesansu. To jest jej impresja, pobudka zewnętrzna — treść, linja i barwa; a zatem obraz skończony. Drugą cechą tych poezyj jest czar romantyczności, jako reakcja wewnętrzna jej artystycznej duszy. Logicznym następstwem pierwszego elementu będzie bezpośrednie wzruszenie poetki — i to, co za tem idzie: wzruszenie liryczne czytelnika. Zaś tajemnicą artystycznej formy p. Rabskiej będzie tu obrazowość plastyczna i kolorowa, melodyjność i nastrój. Wszystkie te pierwiastki rodzą się u źródeł skłonności romantycznych autorki — skłonności romantycznych jako najtrwalszej podstawy każdego lirycznego tworu. Stąd wyraźna tendencja poetki do takich tematów, jakie czytamy w wierszach: „Za Porta Pia“, „Zygmunt i Delfina“, „Zaduszki na grobie Shelleya“, „Dom Goethego“ i in. Zresztą nie tylko historja i wielkie nazwiska — ale wskazuje na to także duch romantyczności, który niepodzielnie panuje we wszystkich wierszach pani Zuzanny Rabskiej. I nic dziwnego — szczerej poetce pod lazurowem niebem maluje się najjaśniej przed oczyma nieśmiertelne życie Piękna, a

„w duszy fala romantyzmu wzbiera“.

Powiedziałem, że tajemnicą artystycznej formy p. Rabskiej jest obrazowość plastyczna i kolorowa. Autorka „Księżyca w willi Medi i“ plastykę swego obrazu kreśli zaledwie kilkoma kreskami — dopiero kolor staje się pod piórem jej tym żywiołem, który nadaje obrazowi charakter i życie:

„Srebrem świat dziś ocieka.
Błyszczą laurów liście
I połyskuje srebro
w urn deszczowej wodzie,
A aleje co płyną
szeroko w ogrodzie,
Tak, jak rzeki wezbrane
jaśnieją srebrzyście...
— — — — — — — — —
Nic nie mów!... nie chcę wiedzieć,
czy ta mara blada,
Która przy nas na ławie
kamiennej przysiada.
Jest szczęściem... Wszystko jedno!
Chcę pić srebrną chwilę“!

Takich przykładów żywej kolorystyki w poezji p. Rabskiej jest więcej — łączą się one zawsze z drugim charakterystycznym rysem strony formalnej jej liryki: z melodyjnością, która polega nie tylko na takcie śpiewnym, ale też i na doborze słów harmonijnym i odpowiednio ustosunkowanym w dynamice swego znaczenia. Rytm jest więc tylko zasadą melodyjności wiersza pani Rabskiej, a istotną tajemnicą staje się tu dopiero samo słowo. Za tem idzie to, że autorka „Marmuru i słońca“ bagatelizuje rym — chętnie zaniedbuje go nawet na rzecz assonansu. Czyni to jednak tak delikatnie i z taką maestrją w akcentowaniu toniki, że te spotykane niekiedy assonanse uchodzą uwagi czytelnika — i nie rażą. Choć z drugiej strony dzisiaj już — kiedy instrument liryki polskiej został tak udoskonalony, że poeta może na nim z zadziwiającą misternością śpiewać serce i duszę swoją — dzisiaj żonglowanie assonansami należy uważać raczej za ułatwianie, niż pokonywanie formy.

Jak pięknie i szczęśliwie łączy p. Rabska kolorystykę obrazu z melodją wrażliwej duszy swojej, daje nam przykład taki wiersz:

„Kwefy mniszek migają
w winnicy i w sadzie,
Gdzie jesień pałająca
krwawe barwy kładzie —
To tu, to tam się bielą
tak, jak nenufary,
Kwitnie nimi od rana
cały klasztor stary —
Jawią się w małej loggji
nad ulicą wązką.
Gdzie zielonej glicynji
zwisają gałązki.
Pomiędzy cytrynami
złotemi jak słońce,
Chwieją się jak motyle
z zmęczenia mdlejące“.

Rytmika spokojna, opadająca w każdym wierszu melancholijnym spadkiem taktu, jest doskonałym dopełnieniem kolorystycznego obrazu palącej się krwawemi barwami jesieni.

W spokojnym nurcie wiersza i barwności obrazów zbliża się p. Rabska poniekąd do liryków Pietrzyckiego, zwłaszcza, że i temat płynie tu z jednego źródła.

Kolorystyka i śpiewność muszą w poezji p. Rabskiej przynieść trzeci środek ekspresji: nastrój. I dopiero te utwory „Marmuru i słońca“, gdzie te trzy wyrazy formy lirycznej w najwyższej sumie łączą się i uzupełniają — dopiero te utwory uważam za prawdziwe klejnoty liryki pani Zuzanny Rabskiej. Z tego szeregu pięknych wierszy przytaczam — najpiękniejszy, malujący błękitną Madonnę Lucca della Robbia:

„Błękitny płaszcz jest Madonny
Tulącej w ramionach Syna.
W sercu kielichu Jej bije
Błękitnej ciszy godzina...

Obłok z śnieżystej glazury
Dwie święte głowy zamyka. —
Niebieszczy się i śnieżyści
Florencka ta majolika...

Niebo Toskanji miał w duszy
Mistrz, kiedy lepił swą glinę,
I takie niebo wczarował
W Marję i w świętą Dziecinę“...

Poezje pani Zuzanny Rabskiej o marmurze renesansowym i słońcu włoskiem — to naprawdę liryczny obraz wrażeń — jeden z najszczerszych i najbardziej bezpośrednich, jakie w ostatnich latach literatura polska zdobyła.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 15: św. Pawła pust.
Poniedziałek 16: św. Marcelego,
Poniedziałek 16: wschód słońca o godz. 7.38, zachód o godz. 15.47.

—o—

DWIE KONFERENCJE KOLEJOWE ODBYWAJĄ SIĘ W KRAKOWIE Jak już donosiliśmy, począwszy od dnia 12 b. m. odbywa się w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Krakowie konferencja kolejowa polsko sowiecka, o sprawach taryfowych, ruchowych, wagonowych i rozrachunkowych między Polska ą ZSRR. Konferencji tej przewodniczy z ramienia Ministerstwa Komunikacji nacz. wydz. taryf zagranicznych mgr. W. Matoga, przy współudziale wybitnych znawców taryf związkowych, tak z Min. Komunikacji, jak i poszczególnych dyrekcyj Okr. PKP. Delegacji sowieckiej przewodniczy z ramienia komisarjatu ludowego komunikacji Wawrzyniec Korablow. Równocześnie obraduje w Dyrekcji Okr. K. P. w Krakowie komisja taryfowa polsko-belgijska pod przew. radcy min. komunikacji **J. Barikiewicza**, której zadaniem jest opracowanie taryfy związkowej na przewóz towarów między Polską a Belgją.

DYFTERJA GRASUJE W KRAKOWIE. W Magistracie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyny 6 wypadków, dyfterji 17, duru brzusznego 5, ospy wietrznej 4, kokluszu 8; mumpsu 1; odry 1.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Przy placu Katedralnym w Tarnowie w składzie sukna O. Jertnera, nieznani sprawcy skradli towar wartości około 4.000 zł. Złodzieje dostali się do sklepu przez wybitą dziurę w ścianie.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

REPREZENTACYJNA ZABAWA KARNAWAŁOWA urządzona pod protekt. Ambasadora Król. Włoch, Król. Węg. Posła i Pełn. Min., oraz Prof. Dr. J. Dąbrowskich, staraniem Akademickich Kół Przyj. Włoch i Przyj. Węgier. odbędzie się w sobotę 4 lutego b. r. w salach saskich ul. Św. Jana. Wstęp bezwzględnie za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od 12—1 w sali Seminarjum histor. Coll. Novum II. piętro.

KOŁO MISJOLOGICZNE AKADEMIKÓW UN. JAG. zaprasza wszystkich swoich sympatyków na zebranie ogólne w niedzielę 15 b. m. o godz. 18-tej. w lokalu Koła przy ul. Kanoniczej 3. Na porządku dziennym referaty: „Ludy Bantu i ich przyszłość“ (wygłosi kol. Rylewicz). „Misje katolickie we wczesnem średniowieczu" (O. Krzyszkowski T. J.), „Zasługi dla misyj kardynała van Rossum, Prefekta św. Kongr. Propagandy“ (O. Krzyszkowski T. J.). Przy sposobności zaznaczamy, że dyżury Koła odbywają się codziennie od godz. 17-tej do 18-tej (sprawy Koła i Papieskich Dzieł Misyjnych).

„BAL BŁĘKITNY” Stow. Stud. Wyższego Studjum Handlowego odbędzie się w salach Starego Teatru w dniu 21 b. m. Komitet dołoży wszelkich starań by bal pozostawił wśród uczestników jak najmilsze wrażenie. Przygotowano szereg imprez, połączonych z wyborem królowej balu, wyborem najpiękniejszej toalety błękitnej i t. d. Dochód przeznaczono na pomoc dla niezamożnych studentów W. S. H Bilety nabywać można w Stow. Słuchaczy W S. H., w gmachu uczelni przy ul. Sienkiewicza od godz. 10 do 12 i od 5 do 6 po południu.

„CZY POTRZEBNA NAM JEST REFORMA PISOWNI”? Na zebraniu Tow. Mił Języka Polsk. wygłosi odczyt prof. K. Nitsch na temat: „Czy potrzebna nam jest reforma pisowni na sposób czeski“?; — w niedzielę 15 bm. o godz. 11-tej, w sali przy ul. Gołębiej I. p.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedz. popoł.: „Betleem polskie“, wiecz.: „Mademoiselle“.
Poniedziałek po południu: „Sułkowski“.
Poniedziałek wieczór: „Tosca“.
Wtorek: „Mademoiselle“.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

Niedziela 15 o godz. 3.30 po poł.: „Królowa Przedmieścia”.

Niedziela 15 o godz. 7.30 wieczór: „Hiszpańska mucha“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. Tembi II. Na złamanie karku.
WANDA: Czemp (Wallace Beery).
APOLLO: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Biała trucizna“ (Stefan Jaracz).
UCIECHA: „Congorilla“.
ADRIA: „Dziesięciu z Pawiaka“ (film polski).
SŁOŃCE: Kongres tańczy. (Liljan Havey)
PROMIEŃ: Droga do raju (Liljan Harvey).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 16 do 18 bm. film p. t. „Skrzydlata flota“. W rolach głównych: Ramon Novarro, Anita Page.

—oOo—

NOWĄ PREMJERĄ TEATRU będzie utwór nieznanego na scenach naszych polskiego autora Adama Bunscha p. t. „Koń parowy“. Jest to rzecz o rodzaju zabawnej groteski społecznej w której autor rozwija aktualne zagadnienie socjalne w formie pełnej humoru i dowcipu. Nowy utwór znajduje się w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy. Nowa oprawa dekoracyjna w wykonaniu autora, jednocześnie znanego artysty malarza.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dora Kalinówna i Leo Fuks, czołowe gwiazdy rewjowe stolicy wraz z sympatycznemi Rewellersami „Bagateli“ i przemiłym conferencierem Włodzimierzem Boruńskim bawią publiczność krakowską w 2 godzinnym wieczorze humoru i piosenek sentymentalnych w Bagateli jeszcze tylko dziś i jutro w poniedziałek o godz. 7 i 9.20 wiecz. Ażeby uprzystępnić wszystkim obejrzenie tego naprawdę rewelacyjnego programu, dyrekcja Bagateli wyznaczyła niebywale niskie ceny od 49 gr. do zł. 2.50. Bilety do nabycia w kasie Bagateli od godz. 10 rano bez przerwy.

„DOM WARJATÓW“, farsę w 3-ech aktach odegra Koło Teatralne Zw. Mł. Przem. i Rękodzielniczej w Krakowie, Skarbowa 2. w niedzielę dnia 15-go bm. o godz. 7-ej wieczór. Ceny miejsc od 50 groszy.

HENRYŚ SZERYNG, fenomenalny 13-letni skrzypek-wirtuoz, zdumiewający umiejętnością i duchową dojrzałością dziecka-artysty, da się słyszeć **dziś, 15 bm. w Starym Teatrze** Gra Szerynga doszła już dzisiaj do poziomu takiej techniki, jaka jest sensacyjną w stosunku do wieku młodego chłopca. W programie między innemi wykona młodociany artysta nader trudną sonatę A-dur Brahmsa i symfonję hiszpańską Lalo, które to dzieła należą do repertuaru najwybitniejszych skrzypków-wirtuozów.

Dodatkowe pociągi turystyczne.

na linji Bielsko—Zakopane.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. komunikuje: Od dnia 14 stycznia do dnia 26 marca uruchamia się na linji **Bielsko—Zakopane przez Żywiec dodatkową parę pociągów osobowych**, turystycznych według następującego planu: Pociąg Nr. 61-17 odjazd z Bielska o godz. 16.04 w dnie przedświąteczne, przyjazd do Zakopanego godz. 20.19. Pociąg Nr. 61-18 odjazd z Zakopanego godz. 18.50 w dni świąteczne, przyjazd do Bielska godz. 23.15. Równocześnie będzie przeprowadzony temi pociągami kurs wagonu bezpośredniej komunikacji III. kl. Cieszyn—Zakopane. Dojazd do Bielska pociągiem Nr. 22-15; odjazd z Cieszyna godz. 14.39, zaś odjazd z Bielska pociągu Nr. 22-26, przyjazd do Cieszyna godz. 0.41.

Proces o obrazę urzędnika.

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie grodzkim karnym w Krakowie przed sędzią Dr. Kauzalem rozprawa **przeciwko Saulowi Landauowi, dyrektorowi firmy „Caro“**, Spółki popierania handlu bydłem (miejskiej kasy targowej w Krakowie) z oskarżenia p. Jana Pawłowskiego emeryt. dyrektora biura Komisarjatu Gener. Rzplitej Polskiej w Gdańsku, ostatnio urzędnika prywatnego w firmie „Caro“ o obrazę czci. — Obraza ta nastąpiła w ten sposób, że gdy p. Pawłowski otrzymawszy wypowiedzenie służby wniósł pisemne podanie do dyrekcji firmy o wypłatę słusznych należytości z tytułu bilansowego, dodatkowych pensji świątecznych i t. p. osk. Landau w oczach licznych osób podarł to podanie na strzępy, polecił woźnemu, by te strzępy rzucił p. Pawłowskiemu pod nos na biurko z oświadczeniem, że to jest odpowiedź na takie podanie. Gdy następnie p. Pawłowski zapytał osk. Landaua. dlaczego mu potargał podanie, ten energiczny i taktowny szef firmy odparł podniesionym głosem: „to jest odpowiedź na takie bezczelne i ordynarne żądanie“

Na rozprawie próbował się osk. Landau notabene wykręcać od winy, zaprzeczał, by słów takich użył. kuzyn jego p. Jakób Landau chcąc odciążyć oskarżonego zeznał pod przysięgą nawet, że p. Pawłowski pierwszy użył wyrazu „bezczelność“ na określenie postąpienia osk. Landaua z jego podaniem. Sąd jednak na podstawie całokształtu wyników rozprawy i zaprzysiężonych zeznań p. Pawłowskiego, którym dał zupełną wiarę, uznał osk. Landaua winnym obrazy czci i **skazał go na 14 dni aresztu** i obowiązek zwrotu kosztów w kwocie 155 zł. Oskarżyciela pryw. zastępował adw. **Dr. Skiba.**

ZŁODZIEJ PORZUCIŁ DROGOCENNY ŁUP.

Przedwczoraj w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy dostali się do mieszkania **dr. Gabr. Stawiarskiej**, zam. przy ul. Wygoda 7. Po usunięciu rygli przy drzwiach splądrowali mieszkanie, skradli kwotę 65 zł., oraz **srebro stołowe** nieustalonej na razie wartości, a na szkodę jej sublokatorki E. Witusińskiej skradli jedną branzoletę złotą i pierścionek złoty wartości 210 zł. — Tegoż dnia o godz. 11.30 patrolujący policjant zauważył w ul. Dajwór nieznanego osobnika, niosącego pod pachą pakunek. Policjant usiłował zatrzymać przechodzącego, chcąc stwierdzić zawartość pakunku. Wówczas osobnik począł uciekać, a ścigany, porzucił posiadany pakunek, w którym znajdowało się 8 widelcy, 8 noży, 6 łyżek srebrnych z monogramem M. N. Osobnik ów zdołał zbiec. Przedmioty te pochodziły z kradzieży mieszkaniowej u Dr. Stawiarskiej.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę 15 b. m. w czasie Sumy o godz. 10-tej. Chór Cecyljański pod kier. Dr. Żyszkowskiego i Orkiestra Symfoniczna Urz. Kasy Chorych pod kier. p. Schaefera, wykonają szereg kolęd. Nabożeństwo transmitowane będzie przez radjo na całą Polskę. O godz. 12-tej Chór odśpiewa kolędy.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 15 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10-tej śpiewa chór męski Zw. Legjonistów, pod dyrekcją p. Dr. Cz. Święcha.

Bilans prac restauracyjnych w kość. Marjackim za rok ubiegły.

Komitet Odnowienia świątyni Marjackiej, który swą działalność w roku ubiegłym uwieńczył **odrestaurowaniem wspaniałego arcydzieła Stwoszowego,** miał do swej dyspozycji w roku 1932 fundusze **o wiele mniejsze w porównaniu z latami poprzedniemi.** Jak wynika ze sprawozdania za ten rok dochody zamykają się ogólną cyfrą **68.660.36 zł.**, na którą to sumę złożyły się: pozostałość kasowa z r. 1931 w kwocie 83.29 zł., dary osobiste 18.523.20 zł., składki kościelne 9.173.37 zł., dalej subwencje Komunalnej Kasy Oszcz. m. Krakowa w kwocie 18 tys. zł., gminy m. Krakowa — 6.815.90 zł., Krak. Pow. Kasy Oszcz. — 3.000 zł. oraz subwencja rządowa w kwocie 7.500 zł. Inne mniejsze subwencje wyniosły łącznie 2.300 zł., odsetki od lokaty 1519.10 zł. i dochód z wydawnictw własnych Komitetu — 1.745.59 zł.

Fundusze te wydatkowano w sposób następujący: Prace malarzy i materjały malarskie 31.676 zł., robocizna wogóle i materjały 33.318.19 zł., kierownictwo budowy 2.800 zł., druki i portorja 69.08 zł., wydawnictwa 165 zł., stróżowanie nocne 630 zł., pozostałość na rok 1933 — 2.09 zł. Sprawozdanie kasowe sprawdzone zostało przez Komisję rewizyjną w osobach p. J. Dorawskiego dyr. Komunalnej Kasy Oszcz. m. Krakowa i p. Piotra Rokosza dyr. Krak. Oddziału Banku Gosp. Kraj.

Mimo tych skromnych stosunkowo dochodów zakres wykonanych prac w roku ubiegłym **jest rozległy.** Nietylko bowiem ukończono restaurację witraży w absydzie przez wykonanie **6 nowych pól witrażowych** według projektu malarza art. A. Siemianowicza, dostosowanych do reszty pól witraży średniowiecznych, nietylko **uporządkowano gruntownie zniszczone przez wilgoć części ścian** przy głównem wejściu do kościoła pomiędzy wieżami, pod chórem muzycznym, gdzie **przywrócono pierwotną polichromję Matejkowską** — ale także wykonano szereg dalszych prac restauracyjnych nazewnątrz kościoła. Uporządkowane zostało otoczenie kościoła od frontu (Głównego Rynku) i od strony północnej. Poprowadzony tam **chodnik z płyt kamienia trembowelskiego** zastąpił dawne nierówności kamienia brukowego. Takiemi też płytami nakryto wykonany poprzednio kanał osuszający. Przy tej sposobności odnowione zostały **słupy kamienne t. zw. „pachołki“** podtrzymujące łańcuchy, które również gruntownie naprawiono i pomalowano.

W roku ubiegłym odnowiona została w zupełności piękna a zniszczona silnie **kaplica Matki Boskiej Loretańskiej,** w której przywrócono pierwotną polichromję. Najważniejszem jednak dziełem wśród zeszłorocznych prac restauracyjnych w kościele Marjackim było **odnowienie Wielkiego Ołtarza a mianowicie bezcennej wartości rzeźby Wita Stwosza z XV wieku,** przedstawiającej plastycznie zaśnięcie Najśw. Panny Marji wpośród zebranych Aniołów, Jej Wniebowzięcie i Ukoronowanie, a nadto w 18 płaskorzeźbach 18 różnych scen z życia Najśw. Marji Panny i Pana Jezusa. Pierwotnie zamierzano dokonać **tylko prac konserwacyjnych,** mających zabezpieczyć całość i bezpieczeństwo zdemontowanego w znacznej mierze Ołtarza i tylko oczyścić z kurzu i brudu poszczególne jego części. Kiedy atoli wśród tych prac pokazało się, że pod kurzem i brudem i pokostowemi farbami, nałożonemi w czasie nieumiejętnych poprzednich restauracji **znajduje się pierwotna polichromja z XV wieku,** wzrosło zainteresowanie się tą sprawą wśród historyków i znawców sztuki — tutejszych i obcych. Zaopiekował się tą sprawą **Centralny Urząd Konserwatorski** w Warszawie w osobie p. Romera, czuwając nad postępem prac prowadzonych przez pp. J. Rutkowskiego i J. Makarewicza. Dzięki pracy i opiece ze strony wszystkich powołanych czynników, dzięki **inicjatywie i staraniem ks. infuł. Kulinowskiego** oraz p. St. Tomkowicza prezesa Komitetu od-

nowienia, możemy to wielkie dzieło średniowiecznej rzeźby genjalnego artysty oglądać w pierwotnej okazałości.

Na rok następny i wogóle na przyszłość przewiduje Komitet konieczność następujących robót: Trzeba będzie **wykończyć prace restauracyjne około Wielkiego Ołtarza** a mianowicie tej części rzeźby Stwoszowskiej, która pomieszczona jest w predeli, jako drzewo genealogiczne Jessego. Należałoby też podjąć przerwane roboty około **uporządkowania otoczenia kościoła** i nakrycia kanału osuszającego płytami od strony południowej, jednak roboty te pozostają w związku z uporządkowaniem placu Marjackiego. Pozostało jeszcze **kilka kaplic nieodnowionych.** Niektóre z nich są **tak zaniedbane, że nie może się w nich nawet Msza św. odprawiać.** Czekają one na swych dobrodziejl. Odpowiedniej naprawy wymaga **posadzka kościoła** wykazująca w niektórych miejscach duże nierówności powierzchni, wreszcie stan **polichromji Matejkowskiej,** odpadającej kawałkami wraz z tynkiem, budzi obawę o przyszłość tego cennego dzieła. Do postępów zniszczenia przyczynia się niemało **wzmożony ruch wozów tramwajowych i autobusowych w najbliższem sąsiedztwie świątyni.** Czy prace te uda się wykonać, zależeć to będzie od ofiarności społeczeństwa, które mimo ciężkich niewątpliwie czasów dzisiejszych nie odmówi zapewne w miarę możności jak najwydatniejszej pomocy dla tak wielkiego dzieła.

Onegdaj odbyło się pod przew. p. St. Tomkowicza posiedzenie Komitetu odnowienia Kościoła Marjackiego, na którem ks. infuł. Kulinowski złożył sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Na zebraniu tem, po udzieleniu absolutorjum, **wyrażono** na wniosek radcy dra Muczkowskiego, **podziękowanie ks. infuł. Kulinowskiemu za jego pracę i starania około odnowienia świątyni Marjackiej,** którato praca **mimo wielu trudów i braku funduszów** w dzisiejszych tak ciężkich czasach przecież **umożliwiła restaurację tak wspaniałego dzieła, jakiem jest Wielki Ołtarz** — restaurację **arcydzieła Stwoszowego,** zbiegającą się z jubileuszowym rokiem wielkiego artysty średniowiecza.

Życie gospodarcze.

Dwa lata bankructw w Łodzi.

Według danych wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, wpłynęło w roku 1932 do tego wydziału **119 podań o ogłoszenie upadłości.** Z liczby tej ogłoszono ogółem **90 upadłości. W roku 1931,** Wpłynęło tych podań 113 z czego **ogłoszono 104 upadłości.**

W sprawie **odroczenia wypłat** (nadzoru sądowego) wpłynęło w roku 1932 — 26 podań, w roku 1931 — 51 podań. Spraw handlowych wpłynęło w roku 1932 ogółem 1303, z czego **1217 spraw zostało definitywnie osądzonych i zakończonych, a reszta pozostała do rozpoznania na rok 1933.** Podań o nadanie **klauzul egzekucyjnych złożono w r. 1932 ogółem 4580.**

Z cyfr porównawczych wynika, że **ilość spraw upadłościowych, procesów handlowych oraz podań o nadanie klauzul egzekucyjnych w ub. r. w porównaniu z rokiem 1931, uległa zwiększeniu.** Zmniejszyła się natomiast w tym okresie ilość podań o udzielenie nadzoru, co pozostaje częściowo w związku z niemożnością uiszczenia dość wysokich opłat sądowych, połączonych ze składaniem tego rodzaju podań.

Giełda krakowska.

Kraków, 14 stycznia. (PAT). Giełda dziś nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT). Dewizy: Holandja 358.65. Londyn (29.98 29.97) 30.12 29.83, Nowy Jork telegr. 8.929, Paryż 34.85, Praga 26.43, Szwajcarja 171.90, Berlin w obrotach nieof. 212.10. Tendencja przeważnie mocniejsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84 — 83, Lilpop 9.50, niejednolita.

Pożyczki: 5 proc. konwersyjna 43 i jedna czwarta, 6 proc. dolarowa 57.75, 58.—, 4 proc. dolarowa 56 i pół, 7 proc. stabilizacyjna 56.50, 55.63, 55.88, — 10 proc. kolejowa 100.—, listy zastawne bez zmiany.

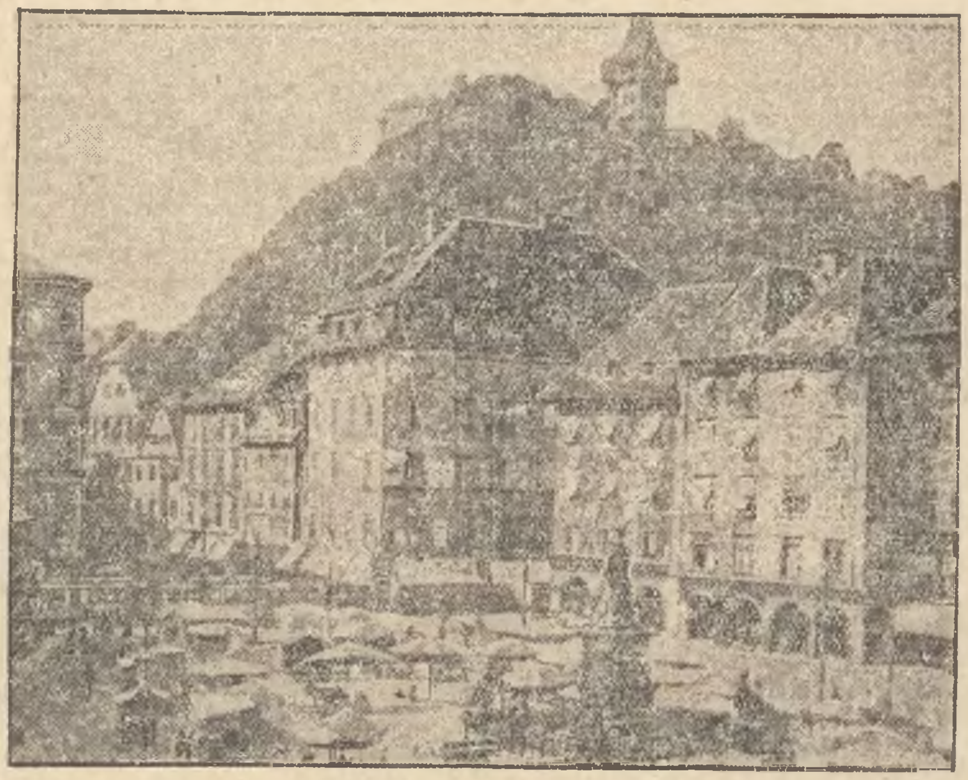
Dolar prywatny w Warszawie z godziny 12.30 — 8.92 i trzy czwarte.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku dillonowska 60.75 — 61.—, stabilizacyjna 54 i pół, 55.—, warszawska 41, śląska 42, — 43.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT) Paryż 20.27 i pół. Londyn 17.43 i pół, N. Jork 5.19⁵/₈, Belgja 71.97 i pół, Włochy 26.60, Hiszpanja 42.47 i pół, Holandja 208.62 i pół, Berlin 123.42 i pół, Wiedeń noty 60.90, Sztokholm 95.15, Oslo 89.75, Kopenhaga 87.30, Sofja 3.76, Praga 15.38, Warszawa 58.15.

Marsz rolników do Grazu.



Zmuszeni ciężkiemi warunkami, rolnicy Styrji zorganizowali pochód demonstracyjny do Grazu. Celem niedopuszczenia do rozruchów ściągnięto większe oddziały wojska i policji. Zdjęcie przedstawia rynek w Grazu.

Otwarcie nowego mostu na Wiśle.

NASTĄPI W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

W czwartek, dnia 19 b. m. odbędzie się **uroczyste otwarcie nowego mostu na Wiśle.** Most ten leżący w przedłużeniu ul. Krakowskiej, stanowi **najdogodniejsze połączenie starego Krakowa** z dawnem Podgórzem. Projektowany jeszcze przed wojną wchodzi w stadjum realizacji dopiero w sierpniu 1925 r., kiedyto została zawarta umowa między rządem a gminą miasta Krakowa, według której obie strony zobowiązały się do pokrycia **po połowie kosztów** budowy mostu. Samą budowę wedle projektu, opracowanego przez b. min. robót publicznych, rozpoczęto w początkach września 1926 roku. Koszt budowy, razem z całkowitem wykonaniem dojazdów z obu stron i połączonem z tem urządzeniem ulic Krakowskiej i Podgórskiej po lewym brzegu Wisły, oraz Legjonów i Nadbrzeżnej po prawym, ma wynieść, wedle dotychczasowych kosztorysów około **5 miljonów złotych.**

Most jest konstrukcji żelaznej, trójprzęsłowy, przy użytecznej szerokości jezdni mostowej 10 metr, zawierającej **2 szerokie tory tramwajowe** i 2 pasy dla komunikacji kołowej. Nadto występują tu na zewnątrz dźwigarów głównych **dwa chodniki dla pieszych** o szerokości po trzy metry. Nawierzchnię jezdni mostowej stanowi bruk kamienny z kostek bazaltowych, ułożonych na podwójnem, odizolowanem podłożu betonowem. Roboty żelazne wykonane zostały przez firmę **L. Zieleniewski** w Krakowie a materjały kamienne dla wykładki filarów przyczółków mostowych i murów oporowych ramp dojazdowych dostarczyły **kamieniołomy krajowe.**

Dotąd wykończono całkowicie budowę samego mostu i prowizorycznie boczne dojazdy, tak, że zupełnie swobodny dostęp na most będzie dopiero możliwy po wykończeniu dojazdów. Sprawa ta jednak nastręcza **pewne trudności,** gdyż musi się **zburzyć kilka starych kamienic** po obu stronach mostu, co pociągnie za sobą znaczniejsze koszta, a obecna sytuacja finansowa uniemożliwia uzyskanie pewnych kredytów. Dotychczasowe roboty pochłonęły ponad **3 miljony złotych,** na wykończenie zaś dojazdów potrzeba jeszcze około **2 miljonów** zł. Dlatego też rada miejska m. Krakowa zmuszona była do **wprowadzenia opłaty za przejazd mostem** od strony Podgórza do Krakowa, opłat przeznaczonych wyłącznie na wykończenie budowanego mostu. Po otwarciu nowego mostu ulegnie rozbiórce zbudowany w latach 1925-26, prowizoryczny drewniany most, a Krakowowi przybędzie dogodny, ważny i nowocześnie zbudowany środek komunikacji z prawym brzegiem Wisły.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Niedziela, 15. stycznia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 10.00 Nabożeństwo z Wilna; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież., kom. meteorologiczny; 12.15 Transmisje z Warsz.; 14.20 Koncert z Wilna; 14.40 Pogadanka dla rolników: prof. A. Jura: „Zmiany na rynkach eksportowych trzody"; 15.00 Transmisje z Wilna; 16.25 Poradnia dla rodziców i wychowawców, prowadzi dr. M. Gluth; 16.45 Transmisje z Wilna; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Transmisje z Warsz. W przerwie krak. wiad. bieżące; 19.10 Odczyt p. t.: „Jak czczono w Polsce Goethego?", wygł. dr. Z. Ciechanowska; 19.25 Transmisje z Wilna; 20.50 Wiadomości sportowe; 21.00 Koncert wieczorny z Wilna; 22.00 Muzyka lekka; 22.55 Transmisje z Warsz.

Lwów, (380.7 m.) G: 18.50 „Klaka"; **felieton** wesoły.

Warszawa, (1411.8 m.) G: 9.55 Program na dz. bież.; 10.00 Nabożeństwo z Wilna; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Urz. kom. P. I. M. 12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.; 14.00 „Porady weterynaryjne"; 14.20 Koncert z Wilna; 14.40 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba"; 15.00 Transmisje z Wilna; 16.25 Płyty gramof.; 16.45 Transmisje z Wilna; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Piosenki w wyk. chóru Juranda; 18.30 Muz. tan.; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Wilna; 20.50 Wiad. sport.; 21.00 Koncert z Wilna; 22.00 Muzyka tan.; 22.55 Urz. Kom. P. I. M. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7 m.) G: 18.30 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie"; 19.10 Feljeton Wł. Bema de Coslau, fragment z powstania 1863 roku.

Poniedziałek, 16 stycznia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Przegląd prasy i kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.. około 13.20 kom. meteor. z Warsz.; 15.10 Transmisje z Warsz.; 15.35 „Gawędy podhalańskie" w recyt. p. Wł. Doruli; 15.50 Płyty gramof.; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Anegdoty teatralne", wygł. p. J. Karbowski; 19.30 Transmisje z Warsz.; 20.00 Transmisja ze Lwowa: opera „Straszny Dwór" Moniuszki; 23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów; (380.7 m.) G.: 15.30 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. cioci Ady; 16.00 „Listy i programy"; 18.50 „W walce i burzy".

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; 13.20 Urz. kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. Gospod.; 15.25 Przegląd komunik.; 15.35 Skrzynka pocztowa; 15.50 Piosenki w wyk. chóru Dana; 16.25 Francuski (kurs element.); 16.40 „Jak walczą poszczególne państwa z deficytami budżetowemi"; 17.00 Koncert kameralny; 17.55 Program na dz. nast.: 18.00 Muzyka lekka; 18.50 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka rolnicza"; 19.30 „Na widnokręgu"; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 23.30 Urz. kom. P. I. M. i kom. policyjny; 23.35 Muzyka taneczna.

Katowice, 408.7 m.) G: 15.25 Kom. gospod. i Urz. cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach 18.50 Prof. dr. Wł. Dzięgiel: „Rozsiane po świecie pomniki polskiej myśli i pracy".

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Doniosła konferencja Schleichera z Hugenbergiem.

Berlin 14 stycznia. Kanclerz v. Schleicher przyjął wczoraj wieczór przywódcę partji niemiecko-narodowej Hugenberga, z którym odbył dłuższą konferencję. Spotkaniu temu przypisuje prasa niemiecka wielkie znaczenie. Panuje w kołach politycznych przekonanie o rychłej rekonstrukcji rządu Rzeszy. W związku z tem wymieniane jest nazwisko Grzegorza Strassera. Mówią, że ma być mu powierzone stanowisko wicekanclerza. Co się tyczy konferencji Schleichera z Hugenbergiem, to była ona ściśle poufna.

Wywiad Hoovera sprzeczny z oficjalnym komunikatem.

Paryż, 14 stycznia. Na ogłoszone wczoraj przez „N. Y. Timesa“ rzekome oświadczenie prezydenta Hoovera, oświadczył senator Laval przedstawicielowi „Petit Parisien“, że wiadomość podana przez „N. Y. Timesa“ jest rażąco sprzeczna z treścią oficjalnego komunikatu, parafowanego przez Hoovera i Lavala. Dlatego też Laval nie wierzy, aby oświadczenie pochodziło od Hoovera.

Na tropie zamachowców z „Atlantique'u“

Według informacyj „Journal des Debats“ śledztwo w sprawie katastrofy „Atlantique“ przybrało sensacyjny obrót. Okazuje się, że w przeddzień wyjazdu okrętu z Pauillac do Havre'u, pewien szofer taksówki z Bordeaux dowiózł do Pauillac jakiegoś mężczyznę wraz z niewielką paczką. Nieznajomy wszedł na pokład okrętu i po 20 minutach powrócił bez owej paczki, każąc szoferowi odwieźć się z powrotem do Bordeaux. W całej tej historji nie byłoby nic niezwykłego, gdyby nie fakt, o którym sędzia śledczy dowiedział się dopiero ostatnio, że mianowicie jednocześnie z wyjazdem „Atlantique“ z Pauillac, naczelny administrator marynarki otrzymał anonim zawiadamiający o tem, że okręt w drodze do Havru będzie spalony.

Po zamknięciu kroniki.

Wcześniej ogrzać sale szkolne!

W poniedziałek rozpoczyna się nauka w szkołach powszechnych i średnich; z powodu panującego mrozu jest bardzo wskazanem, by ogrzano sale szkolne już w przeddzień rozpoczęcia nauki, t. j. w niedzielę. Łatwo bowiem mogłaby się narazić młodzież na przeziębienie i inne choroby, jeśliby musiała przebywać w lokalu oddawna nieopalanym.

Kiedy zerwanie zaręczyn stanowi oszustwo?

W dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Krakowie sprawę p. Jana K., b. aktora scen krakowskich, a obecnie urzędnika kolejowego o oszustwo. Sprawa ta przedstawia się następująco: W roku 1930 dał p. K. inserat matrymonjalny do jednego z dzienników krakowskich. Na anons ten zgłosiła się niejaka p. Gnojkówna z Kalwarji. W krótki czas potem nastąpiły zaręczyny stron, poczem p. Gnojkówna dała swemu narzeczonemu kwotę 125 dolarów na wydatki ślubne. Niewierny narzeczony pieniądze te wziął, a następnie ożenił się z inną. Zrozpaczona tem postępowaniem p. Gnojkówna oskarżyła p. K. przed Sądem okręgowym w Wadowicach o zbrodnię oszustwa (przez wyłudzenie od niej tej kwoty pod przyrzeczeniem małżeństwa). Na rozprawie w dniu 27 czerwca 1932 przed Sądem okręgowym w Wadowicach został p. K. od zarzucanego mu czynu w zupełności uniewinniony. Od wyroku tego wniósł prokurator apelację.

Na wczorajszej rozprawie osk. K. tłumaczył się tem, że warunkiem zawarcia małżeństwa z p. Gnojkówną było uzyskanie przez niego odpowiedniego stanowiska, o które mu miała się wystarać, czego jednak nie uczyniła, wobec czego narzeczeństwo zerwał. Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok uniewinnający p. K., wyrażając zapatrywanie prawne, że roszczenie pokrzywdzonej ma charaker wyłącznie prawno-prywatny, bez cech oszustwa po stronie oskarżonego. Przewodniczył s. a. Gniewosz, wotowali s. a. Gardulski i Szukiewicz, oskarżał prokurator Gołab, bronił adw. Dr. Knoebel.

ZUPU wypłaca tylko część zasiłków.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.). Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie wskutek trudności finansowych i nieregularnego wpływania wkładek, nie wypłaca bezrobotnym pracownikom umysłowym pełnych kwot, przypadających im z tytułu ubezpieczenia na wypadek braku pracy. W bieżącym miesiącu bezrobotni pracownicy umysłowi, podlegający ZUPU we Lwowie, otrzymali zaledwie 25 procent przynależnych im zasiłków. Mimo zabiegów Dyrekcji ZUPU, podejmowanych w Warszawie, sprawa wypłaty pełnych zasiłków nie posunęła się.

Obecnie również na terenie ZUPU warszawskiego, obejmującego swą działalnością całą b. Kongresówkę, komplikuje się sprawa wypłaty zasiłków dla bezrobotnych. Kasa Chorych w Białymstoku, która w wypłacie zasiłków zastępuje ZUPU na terenie swej działalności, otrzymała telegraficzne polecenie, aby od 15 bm. wypłacała tylko 40 proc. przypadających kwot. Podobne polecenia otrzymały wszystkie Kasy Chorych na terenie Kongresówki, które są instytucjami zastępczemi ZUPU. Nie da się przewidzieć, kiedy pracownicy umysłowi otrzymają resztę zasiłków. Zarówno na terenie zakładu lwowskiego, jak i warszawskiego polecenie zabraniające wypłacania zasiłków w wysokości 100 proc. należności, pochodzi od Ministra Opieki Społecznej. Ministerstwo to jako władza nadzorcza zakładów ubezpieczeniowych pracowników umysłowych nie chce dopuścić do zbytniego zadłużania się działu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia w funduszu emerytalnym.

Trzeba stwierdzić, że fundusz emerytalny wszystkich ZUPU stanowi dziś poważne sumy. Administrowanie nim oddzielono jest od administrowania funduszami na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych. W kołach zainteresowanych utrzymują, że decyzja ograniczająca wypłatę zasiłków utrzymana będzie w mocy do czasu uchwalenia przez Sejm noweli do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Nowela ta ma uregulować w sposób zasadniczy sprawę obniżenia świadczeń dla ubezpieczonych na wypadek braku pracy. Koła rządowe liczą na znaczną poprawę sytuacji finansowej działu ubezpieczeń na wypadek bracy pracy ZUPU z chwilą, gdy nowela ta nabierze mocy prawnej.

100 tysięcy bezrobotnych na Śląsku.

Budżet opieki społecznej w komisji.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) W Komisji Budżetowej Sejmu toczą się obrady nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej. Budżet referował poseł Sowiński z B. B., analizując ważniejsze cyfry. W dochodach preliminarz przewiduje 2.041.000 zł., w wydatkach zaś 99.947.000 zł., co stanowi około 5 proc. całego budżetu państwa. Najważniejszą pozycję stanowią kredyty na ubezpieczenia, opiekę, służbę zdrowia i emigrację. Kredyt na inwestycje przewidziany jest w sumie 1.020.000 zł. Referent, analizując poszczególne pozycje udzielał wyjaśnień rzeczowych, podnosząc m. i., że zdrojowiska państwowe: Busk, Ciechocinek, Druskienniki, Krynica i Szkło dały dochód większy od spodziewanego o 1.319.000 zł. Za nabycie Druskiennik wpłacono dotąd ratę w wysokości 191.473 zł.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) W toku dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej przemawiał m. i. poseł Rymar (Kl. Nar.), który poruszył sprawę rezerw zakładów ubezpieczeniowych. Rezerwy te były bardzo duże, ale pod naciskiem rządu zostały umieszczone przeważnie w lokatach długoterminowych. Rezultat jest ten, że obecnie niektóre działy ubezpieczeń wyczerpały swoje rezerwy, rezerw zaś innych działów nie można ruszyć. Poseł Szulik (Kl. Ch. D.) poruszył sprawę bezrobocia na G. Śląsku, gdzie liczba pozbawionych pracy dochodzi 100.000. Pomimo takiego stanu, przemysłowcy zapowiadają dalsze redukcje. Redukcje przeprowadza się w ten sposób, że gdy zakład chce zredukować 1.000 ludzi, zgłasza do komisarza demobilizacyjnego redukcję 1500 robotników. W kłopotliwem położeniu postawił ministra poseł Jankowski z N. P. R., który interpelował go, jakich zamierza użyć środków w walce z bezrobociem.

———o———

Spadek obiegu banknotów i zapasu walut.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia r. b. wykazuje nieznaczny wzrost zapasów złota, spadek należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia, oraz poważne zmniejszenie obiegu pieniężnego. Poszczególne pozycje są następujące:

Zapas złota wzrósł zaledwie o 135.000 zł. do sumy 502.300.000. Z sumy tej znajdowało się w skarbcu Banku Polskiego złota na 289.700.000 zł., zagranicą zaś na sumę 212.600 tysięcy zł.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 7.600.000 zł. do sumy 40.900.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.100.000 zł. do sumy 86.100.000 zł. Portfel wekslowy Banku Polskiego zmniejszył się o 11 miljonów do sumy 102.600.000 zł. Dług skarbu państwa w Banku Polskim pozostał bez zmiany na poziomie 90 miljonów zł. Zapas bilonu w skarbcu Banku Polskiego zmniejszył się o 600.000 zł. do sumy 41.300.000 zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 47.500.000 zł. do sumy 150.500.000 zł. Obieg biletów Banku Polskiego zmniejszył się w pierwszej dekadzie o 30.600.000 zł. do poziomu 967.200.000 zł. Obieg bilonu zmniejszył się o 15.300.000 zł. do sumy 307.100.000 zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 7.400.000 zł. do sumy 213.100.000 zł., zaś inne pasywa zmniejszyły się o 61.700.000 zł. do sumy 243.700.000 zł.

———o———

Przewodniczący trybunału w sprawie „brzeskiej“ zachorował.

Warszawa 14. 1. (Telef. wł.). Przewodniczącym trybunału apelacyjnego do rozpatrywania sprawy brzeskiej sędzia Rudnicki zachorował. W jego miejsce został powołany do sprawowania czynności p. Rudnickiego sędzia Kulikowski. Niewiadomo, czy do czasu procesu brzeskiego p. Rudnicki wyzdrowieje.

Obrady porozumienia prasowego polsko-czeskiego.

Warszawa. (PAT.). Dzisiaj przybyli z Pragi do Warszawy członkowie komitetu czesko-słowacko-polskiego porozumienia prasowego pod przew. prezesa syndykatu dziennikarzy sen. Jerzego Piehla. Na dworcu głównym w Warszawie powitali gości członkowie poselstwa czeskosłowackiego, oraz polskiego komitetu porozumienia czesko-słowacko-polskiego. Otwarcie tegorocznego 3-go zjazdu porozumienia prasowego czeskosłowacko-polskiego nastąpi 15 b. m. Min. dr. Strassburger wygłosi odczyt p. t. „Gdynia—Gdańsk—Pomorze“.

ZAPOWIEDŹ REDUKCJI CEN PAPIERU.

Warszawa 14. 1. (Telef. wł.). Na zebraniu właścicieli papierni postanowiono obniżyć ceny papieru o 2 do 10% zależnie od gatunku papieru. Ceny papieru rotacyjnego mają być obniżone o 8%. Zniżka wejdzie w życie prawdopodobnie od 1 lutego. Redukcja cen papieru, poczynając od 1928 r. sięga obecnie 35% w stosunku do niektórych gatunków.

B. MIN. ZALESKI W RADZIE BANKU

Warszawa 14. 1 (Telef. wł.). Na zebraniu Rady Banku Handlowego kooptowani zostali do Rady b. minister Zaleski, b. min. Strassburger, przemysłowiec Falter, oraz inżynier Feliks Wiślicki.

Pan Zaleski został wybrany prezesem Rady.

Sławny skrzypek czeski ofiarą katastrofy samochodowej.

Praga, 14 stycznia. W dzielnicy Bubenec wydarzyła się dziś katastrofa samochodowa, której ofiarą padł sławny skrzypek Jan Kubelik oraz jego pianista Holecek. Na skrzyżowaniu ulic najechał na auto Kubelika samochód ciężarowy z taką siłą, że auto odrzucone zostało kilknaście metrów, ulegając zniszczeniu. Kubelik doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber. Holecek zaś ma złamaną miednicę i doznał wstrząsu mózgu. Stan obu rannych jest poważny.

Panika w Manchesterze.

Londyn, 14 stycznia. W Manchesterze i okolicy odczuto dziś rano silne wstrząsy ziemi, które wśród ludności wzbudziły wielkie zaniepokojenie. Wstrząsy, które w krótkich odstępach powtarzały się cztery razy były tak silne, że na wielu domach słabszej konstrukcji powstały rysy. W wielu mieszkaniach poprzewracały się drobniejsze sprzęty, pospadały obrazy ze ścian, a w wielu wypadkach powypadały szyby okienne. Brzęk spadającego szkła powiększył zaniepokojenie ludności a przedewszystkiem kobiet, które pospiesznie opuszczały mieszkania, uciekając na ulice. Straty wyrządzone trzęsieniem ziemi nie są znaczne.

O 40-godzinny tydzień pracy.

Genewa. (PAT.). Na międzynarodowej konferencji w sprawie skrócenia czasu pracy, zabrał głos m. in. delegat rządu włoskiego de Michelis, inicjator zwołania konferencji. Wypowiedział się za wprowadzeniem przez wszystkie kraje 40-godzinnego tygodnia pracy z zachowaniem obecnego poziomu zarobków robotniczych. Uważa on jednak, że sprawa zarobków robotniczych winna być pozostawiona do wykonania w poszczególnych krajach.

W poniedziałek zabierze głos delegat polski wicemin. Doleżal. Dyskusja generalna na konferencji potrwa do wtorku, poczem odbędzie się głosowanie nad zgłoszonemi wnioskami. Zainteresowanie budzi wniosek grupy robotniczej o stwierdzenie konieczności zachowania istniejącego poziomu zarobków po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy.

ZNOWU POŻAR NA STATKU FRANCUSKIM.

Paryż, 14 stycznia. Na statku motorowym „President Briand“ wybuchł dziś w porcie Lorient, pożar, który z trudem tylko zdołano ugasić. Pastwą płomieni padło urządzenie wewnętrzne tylnej części statku.

———oo———

Waszyngton 14 stycznia. Komisja prawnicza senatu zajmująca się kwestją zniesienia prohibicji, uchwaliła dopuścić do wyrobu i sprzedaży także lekkiego wina, nie przekraczającego 3 i pół procent alkoholu.

Londyn 14 stycznia. W starem kurdyjskiem mieście Charput, położonem w Małej Azji, szalał wczoraj gwałtowny pożar, którego pastwą padła większa część miasta. Pożar zniszczył doszczętnie dwie moszeje i przeszło 500 domów. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Chiny protestują przeciw napadowi.

Genewa, 14 stycznia. Delegacja chińska wręczyła generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów treść noty, przesłanej sygnatarjuszom układu bokserskiego z r. 1901, w której rząd chiński protestuje przeciw napadowi wojsk japońskich na Szan-hai-kwan, oraz zrzuca z siebie odpowiedzialność za ewentualne szkody, jakie wyniknąć mogą z uprawnionej akcji obronnej wojsk chińskich. Delegacja chińska prosi równocześnie, aby protest ten przedłożyła Liga Narodów wszystkim jej członkom. W drugiej nocie wręczonej Lidze Narodów rząd chiński stwierdza, że nie upoważnił nikogo od prowadzenia rokowań z władzami japońskiemi w sprawie napadu na Szan-hai-kwan.

———o———

Popierając przemysł krajowy, przychodzicie z pomocą bezrobotnym!

Kupujcie tylko polską porcelanę „ĆMIELÓW“

WYTWÓRNIE

w ĆMIELOWIE i CHODZIEŻY

DOSTARCZAJĄ: a) porcelanę stołową, restauracyjną, najlepszej jakości: w wykonaniu różnorodnem, w dekoracjach od najskromniejszych do najbardziej luksusowych. b) porcelanę techniczną, montażową, instalacyjną, izolatory do niskiego i wysokiego napięcia.

JEDYNIE NAJSTARSZA POLSKA FIRMA

ODLEWNIE DZWONOW

BRACI FELCZYŃSKICH W KAŁUSZU ul. Króla Jana Sobieskiego 25.

LUDWIKA FELCZYŃSKIEGO I SKI W PRZEMYŚLU ul. Krasińskiego 63.



Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów, według najnowszych szablonów francuskich.

Przelewa stare nieużyteczne dzwony, oraz dostraja dzwony nowe do starych już istniejących pod gwarancją czystej harmonji.

Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice. Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.

Ceny najniższe. Spłata ratami.

FABR. SKŁAD

PŁÓCIEN BIELIZNY i towar. BŁAWATNYCH

KRAKOW „R. KOWALSKI“ WIŚLNA 8.

POLECA:

Płótna bieliźniane pościelowe, i stołowe, ręczniki, ścierki, chusteczki, OBRUSY KOCE KAPY, KOŁDRY, FIRANKI. Zefiry. batysty, kloty, wsypy na poduszk barchany flanele. wełny na mundurki. WYPRAWKI SZKOLNE, POŃCZOCHY SKARPETY. Krawaty, bielizna męska i damska bielizna tyrkotowa, reformy damskie fartuszki kuchen. kolorowe i białe dla pokojowych.

CHUSTKI CZARNE KLASZTORNE

Wielki wybór. Ceny niskie.

Pektoraliki,

koloradki gumowane dla PT. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusza poleca:

ROMAN SZCZERBA

Kraków, ulica Florjańska 40.

Marmoladę

konfiturową — morelową, owocowa, mięszana, wiśniową, malinową. Jamy i konfitury, powidła bośniackie, w najlepszych gatunkach po przystępnych cenach poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Specjalne „pasteuryzowane“ masło deserowe.

Okazyjnie do sprzedania ciepłe futro podróżne. — Jachimski Grodzka L. 16. Kraków.

Tapczany

otomany, materace włosienne, rozkładanki. tanio. Przyjmuje wszelkie roboty i przeróbki — tapicer ul. św. Tomasza 4.

Gospodyni znająca gospodarstwo, siła rutynowana poszukuje posady na probostwie. Zgłoszenia pod „Rutynowana“ do Administr. Głosu Nar.

Papier listowy blokowy

30/30 listów i kopert Złotych 2.—

40/40 listów i kopert Złotych 2.50

50/50 listów i kopert Złotych 3.50

poleca:

Skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOMIANY

Kraków, Sławkowska 24.

Telefon 117-44.

Kalendarze

tygodniowe

blokowe — portfelowe

poleca

Skład papieru i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24

Telefon 117-44.

Stróżostwa

poszukuje bezdzietne małżeństwo Zgłoszenia przyjmuje Admistracja „Głosu Narodu“ pod „Stróżostwo“

Polskie Towarzystwo Handlowe

S. A. w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1.

Zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 27. VI. 1931 r. rozpoczyna z dniem 1-go lutego 1933 r., wymianę dotychczasowych akcyj złotowych nom wart Zł. 25. — na nowe akcje złotowe nom. wart zł. 150 — przy zachowaniu następujących formalności:

1). Każdy Akcjonarjusz posiadający 20 sztuk akcyj złotowych a złotych 25 — nom wart. otrzyma 1 akcję złotową nom. wart. Zł. 150. —

2) Celem dokonania powyższej zmiany winni PT. Akcjonarjusze złożyć w biurach Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. Kraków ul. Sławkowska l. 1 dawne akcje złotowe z przynależnemi kuponami oraz konsygnacją numerów przedkładanych akcyj w porządku arytmetycznym.

3) Zamiejscowi PT. Akcjonarjusze nadeślą posiadane akcje wraz z odnośną konsygnacją pod adresem naszej Instytucji w Krakowie, załączając równocześnie zwrotne koszty przesyłki i ubezpieczenia.

4) Akcjonarjusze nieposiadający pełnej ilości 20 sztuk akcyj złotowych nom. wart a zł. 25. — zechcą takowe drogą kupna uzupełnić do szt. 20 względnie mniejszą ilość sprzedać, przyczem w powyższej tranzakcji chętnie i bezinteresownie pośredniczyć będzie nasza Instytucja.

Około 20 stycznia b. r. wyjdzie z druku nakładem

Księgarni Krakowskiej, Kraków św. Krzyża 13.

życiorys Królowej Jadwigi pióra X. WŁADYSŁAWA STAICHA p. t.

„BUDZENIE ŚWIĘTEJ“

stronic około 70-ciu, cena nie przekroczy zł. 1.— Autor pragnąc, w związku z wszczętą akcją kanonizacji, uprzystępnić przeczytanie życiorysu wielkiej królowej szerszemu ogółowi, opracował go popularnie, ściśle jednak na podstawie dokumentów historycznych

---

MIÓD PSZCZELNY

czysty bez domieszek pod gwarancją, z własnej a największej pasieki w Państwie.

3 kg. 6.80 zł.
5 kg. 10.50 zł.
10 kg. 19 zł.

wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem

Eugenjusz BILIŃSKI, w Zbarażu.

Maturyczne i dokształcające kursy

„WIEDZA“

KRAKOW, UL. STUDENCKA 14.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą wyczerpująco i przystępnie opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, przyjmuje wpisy na II. półrocze r. szkolnego 1932/3 na:

1). kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów.
2). krus średni (5 — 6) kl. gimn.
3). kurs niższy w zakresie 4-ch klas gimn.
4). kurs 7-miu klas Szkoły Powszech-

Wojskowi do Sierżanta włącznie i Inwalidzi otrzymują zniżkę w opłatach. Prospekty darmo.

Przepuklinowe Pasy

Opaski Brzuszne

Suspenzorja, prostotrzymacze

Aparaty ortopedyczne

Protezy ręczne i nożne, szczudła kule itp.

Wykonuje we własnej pracowni

Narzędzia Lekarskie

oraz

uskutecznia: naprawy, ostrzenie i niklowanie

L. Knapiński Kraków

ul. Mikołajska 7. Tel. 105-05

WITRAŻE

oraz

oszklenia artystyczne wykonuje najtaniej

Roman RYNIEWICZ

i

Fryderyk ROMAŃCZYK

KRAKÓW, ulica Juljusza Lea 5.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów. za gotówkę lub na raty

---

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.

Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m. wykonuję się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„PAX“

Kraków, ulica ZWIERZYNIECKA L. 10.

TELEFON 128-38.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwytworniejszych po cenach niskich. Posiada na składzie wielki wybór trumien gładkich i dekorowanych. **Własna wytwórnia trumien metalowych.** Przeprowadza ekshumację zwłok do wszystkich miejscowości

Obsługa rzetelna i szybka.

OBRAZKI KOLĘDOWE

od groszy 75 za 100 sztuk (wzory gratis).

Medaliki aluminiowe

od złotych 2.75 za gross

Różańce

od zł. 3. za tuzin

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek 9.

Daj skrzydła swym listom. korzystaj z pocztylotniczej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.